



STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



PRZEZ POLSKĘ DO MORZA!



W ogólnopolskim spływie wodnym, organizowanym pod hasłem: „Przez Polskę do morza“ wzięło udział 309 kajaków strzeleckich, stanowiąc najliczniejszą grupę organizacyjną i zdobywając szereg zaszczytłych nagród. Zdjęcie przedstawia część kajaków strzeleckich podczas przeprawy przez służę w Brdyujściu.

NAJBLIŻSZE ZADANIE

Przed dwoma tygodniami obchodziliśmy święto organizacyjne. Nie był to jednak dzień napuszonej uroczystości. Było to nasze święto pracy, w czasie którego zdawaliśmy sobie rachunek z tego, cośmy już dotychczas dokonali, uprzytomnialiśmy sobie jaka praca nas czeka i czerpiąc nowe siły z radości uroczystego nastroju i z zadowolenia z wyników naszego dotychczasowego dorobku, nazajutrz wróciliśmy do codziennej, szarej roboty strzeleckiej.

Nie wolno nam jednak zapominać o tym dorocznym przeglądzie naszego dorobku i o wnioskach z niego wyprowadzonych. Wypadł on wprawdzie dodatkowo i wręcz imponująco, ale to dla nas nie dosyć. Dla strzelców to jeszcze za mało. Wszak nie kto inny, jak pierwszy Komendant i Twórca naszego Związku, Marszałek Piłsudski, powiedział, że „na laurach spocząć — to klęska”.

Z dumą możemy powiedzieć, że jest dobrze, ale jako strzelcy, jednocześnie musimy powiedzieć, że będzie jeszcze lepiej.

Każdy następny rok, musi być dalszym, wspanialszym jeszcze etapem rozwoju ruchu strzeleckiego. Mamy dziś 8.000 oddziałów — w przyszłym roku będziemy ich mieli napewno znacznie więcej. Pracujemy dziś dobrze — w roku przyszłym wyniki naszej pracy będą jeszcze lepsze.

Do następnego święta Związku mamy jeszcze rok czasu. Rok ten będzie znoyny i pracowity i to zarówno dla Zarządów i Komend wszystkich stopni, jak i dla zwykłej szeregowej braci strzeleckiej. Bo tylko równomierna współpraca, wynikająca z poczucia obowiązku i nakazu ideowego, władz naszych z nami, stojącymi w zwartym szeregu, zapewni dobrą jakość jej rezultatów i będzie mocną rękojmią rozwoju potęgi Związku Strzeleckiego.

Nie wolno nam zwać całego ciężaru pracy i trosk organizacyjnych na barki Zarządów i Komendantów, lecz proporcjonalnie do naszych sił musimy obowiązki te przyjmować na siebie.

Bez względu na to na jakim stopniu organizacyjnym jesteśmy i jaką funkcję sprawujemy, każdą pracę musimy zaczynać od siebie, od stwierdzenia, czy sami wykonaliśmy należycie i całkowicie tę jej część, która na nas przypada.

I dopiero po surowym sprawdzeniu, czy jesteśmy w porządku wobec zadania, jakie na nas przypadło, możemy żądać od innych tego samego. Ale zawsze zaczynać musimy od siebie!

W tej chwili musimy zadać sobie sami pierwsze takie pytanie. Czy wypełniliśmy już swoją obietnicę zgłoszoną w Międzyoddziałowym Konkursie Pracy Zw. Strzeleckiego? Czy wykonaliśmy już zgłoszoną pracę i czy przekazaliśmy jej równowartość pieniędzy Zarządowi Oddziału, który całą zebraną sumę musi przelać do Warszawy. Jeżeli sami już wypełniliśmy swój udział w Konkursie Pracy, to musimy się teraz zatroszczyć, czy i inni strzelcy naszego Oddziału pracę swą zakończyli, bo to przecie najwyższy czas odsyłać zebrane kwoty.

Nie wolno nam dłużej zwlekać, bo prześlemy pieniądze po terminie i utracimy wszelkie prawa do na-

grody lub dyplomu honorowego. Sam fakt, iż z naszych drobnych ofiar własnej pracy powstanie w stolicy trwały pomnik ku czci Marszałka w postaci wielkiej strzelnicy Jego imienia, niech będzie dla nas najlepszą podniętą w dokładnym, szybkim i jaknajpełniejszym zebraniu zgłoszonej sumy.

A są już przecie liczne oddziały, które przysłały sumy znacznie większe od pierwotnie zgłoszonych. Widać, że ich Zarządy i Komendanci wykazali dużo energii i że chcą ubiegać się o zaszczytne nagrody honorowe, które już niedługo będzie przyznawać specjalna Komisja Konkursowa przy Zarządzie Głównym Z. S.

Przypomnieć warto, że nagrodę honorową ufundowaną przez Komendę Główną otrzyma oddział wpłacający najwyższą składkę w całym konkursie z uwzględnieniem jej proporcjonalności do ilości członków oddziału według stanu z dnia 1.VI. 1933 r. Dyplom honorowy otrzyma w każdym powiecie ten oddział, który wpłaci najwyższą w powiecie składkę pieniężną, proporcjonalnie do ilości swych członków. Nadto 40 oddziałów biorących udział w konkursie zostanie nagrodzonych dyplomami honorowymi za najlepszą sprawność w przeprowadzeniu konkursu.

Najwyższy więc czas, aby niezwłocznie ściągnąć zaległe kwoty od bardziej opieszalejszych obywateli i obywateli i natychmiast przelać je do Zarządu Głównego. Jest to nasz obowiązek organizacyjny, który w pamiętnym roku 25-lecia istnienia Związku musimy wypełnić jaknajskrupulatniej.

Niektóre oddziały do przesyłanych kwot dołączają bardzo ciekawe opisy z jakich to prac sumy zostały zebrane. Wiemy więc, że jeden obywatel-fryzjer gościł cały dzień, oddając zarobek na konkurs, inny zrobił krzesło, jeszcze inny oddał dniówkę zarobioną przy budowie szosy; obywatelki zebrały wcale duże sumy ze sprzedaży robótek ręcznych i t. p. Opisy takie są bardzo pożądane, bo najlepiej ilustrują cały przebieg Konkursu Pracy i wykazują, jak zbiorowy wysiłek i wspólna organizacja z najdrobniejszych robót i sum potrafi zrobić rzecz wielką i imponującą, a jednocześnie są one sprawdzianem pomysłowości i energii oddziału.

Zwracamy się więc do Was ob. ob. Prezesi i Komendanci Oddziałów, abyście nadesłali również opis z jakich i czyich prac pochodzą te kwoty, które łącznie złożyły się na całą przez Was przesłaną do Zarządu Głównego sumę. Najlepsze i najciekawsze opisy z przebiegu pracy konkursowej w oddziałach, nadesłane do dnia 3 września, zamieścimy w „Strzelcu”. A jeśli będziecie mogli nadesłać i odpowiednie fotografie, to tem lepiej, bo będziemy mogli zilustrować niemi Wasze opisy.

Pamiętajcie Obywatele, że wyniki Konkursu Pracy będą sprawdzianem obowiązkowości organizacyjnej Waszego Oddziału, a przede wszystkim świadectwem spójności i siły Związku. Z poczucia Waszej ofiarności na cele sportu obrony narodowej, ze zrozumienia wielkich zamierzeń Związku powstanie realny ich dowód — największa kryta strzelnica w Polsce.

A więc nadsyłajcie Obywatele niezwłocznie pozostałe kwoty zgłoszone na Konkurs Pracy i nie zapomnijcie dołączyć opisu jak potrafiiliście je zebrać!

GENERAL NARBUT-ŁUCZYŃSKI O MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Na mecie w Kielcach odświętny tłok. Chodniki i trybuny przepełnione publicznością, oklaskującą zapamiętałe drużyny nadciągające ze szlaku. Z trudem przeciskam się przez zwartą grupę przedstawicieli władz i organizacji społecznych do p. generała Łuczyńskiego, prosząc go o krótki wywiad z marszu dla „Strzelca”. Pan Generał z życzliwym uśmiechem chętnie udziela wyczerpujących informacji. Jak wiadomo pan generał Łuczyński osobiście sprawował kierownictwo X Marszu i z niezmordowaną energią czuwał nad całym jego przebiegiem, wnikając osobiście w najdrobniejsze szczegóły marszu, a nawet sprawdzając dokładnie urządzenie strzelniczy, pomoc lekarską, zakwaterowanie, wyżywienie i t. p.

— Ostatnio w prasie pojawiły się głosy krytykujące zawody marszowe tego typu jak Marsz Szlakiem Kadrówki, wobec czego chciałem Pana Generała jako wieloletniego uczestnika, a ostatnio i kierownika Marszu Szlakiem Kadrówki, prosić o wyrażenie swego zdania na ten temat.

„Z punktu widzenia wojskowego tego rodzaju zawody jak Marsz Szlakiem Kadrówki posiadają duże znaczenie, a wszelkie dotychczasowe obserwacje z odbytych już marszów, pogląd ten potwierdzają.

Na podstawie obserwacji X Marszu stwierdzić mogę, że klasa drużyn jest w nim bardziej wyrównana, niż w latach poprzednich — i to we wszystkich kategoriach. Można to było obserwować na podstawie formy w jakiej drużyny przychodzą do mety, w taktyce całego marszu i wreszcie w ciągłości napływania drużyn do mety i miejsc odpoczynkowych. Nie widzieliśmy tym razem tego wyczerpania, jakie obserwowaliśmy dawniej, kiedy humor i ambicja nadrabiała stan fizyczny. Wobec głosów krytycznych o Kadrówce stwierdzić mogę, iż drobiazgowe moje obserwacje z tego Marszu w zupełności tych zarzutów nie usprawiedliwiają. Marsz Szlakiem Kadrówki jest finałem, poprzedzonym przez wielokrotne eliminacje,

sięgające w dół, aż do oddziału strzeleckiego. W rzeczywistości zawodnik przebywa nie tylko odcinek Kraków—Kielce, lecz kilka tras eliminacyjnych i treningowych, które łącznie z podobnymi imprezami na terenie całej Polski, dochodzą do kilku tysięcy kilometrów. Zaprawa ta ma ogromne znaczenie z punktu widzenia wojskowego”.



Generał Narbut-Łuczyński, jako kierownik X Marszu Szlakiem Kadrówki, podczas rozdawania nagród.

— Jak Pan Generał zapatruje się na kwestię strzelania i jego wyniki z punktu widzenia sportowo-wyszkoleniowego?

„Spotykane w prasie zarzuty na temat strzelania w czasie marszu nie zostały bynajmniej w obecnym marszu potwierdzone, a przeciwnie, tegoroczne wyniki dowiodły, że sam marsz nie wpływa zbyt ujemnie na rezultaty strzelania, o czym świadczy fakt, że na przykład najszybciej maszerująca drużyna 30 p.s.k. osiągnęła zupełnie dobry wynik, mimo, iż niewątpliwie na niej w pierwszym rzędzie zmęczenie marszowe musiało się odbić. Badania lekarskie po strzelaniu wykazały pewne podniecenie emocjonalne, które jednak całkowicie nie wpływa na obniżenie trafności strzelań, jak tego dowiodły tegoroczne przykłady kilku drużyn”.

— Jakie jest zdanie Pana Generała na temat doświadczenia marszowego i taktyki zawodniczej maszerujących zespołów?

„Taktyka marszu lepsza jest na ogół u drużyn wojskowych, co jest zrozumiałe ze względu na dłuższe i częstsze ich treningi. Jednak widać również znaczną poprawę w drużynach strzeleckich. Polega ona w pierwszym rzędzie na umiejętnym rozłożeniu wysiłków i wykorzystaniu czasu przeznaczanego na przebycie pierwszych dwóch etapów marszu. Dziś drużyny na etapach tych nie biegają na oślep, byle prędzej dopaść mety, lecz dbają tylko o przekrocze-



Najszybsza drużyna wojskowa, 16 p. p. Tarnów, na mecie w Kielcach.

nie określonego maksimum czasu, umiejętnie organizując odpoczynki w momentach najbardziej dla drużyny potrzebnych. Stwierdzić mogę również zwiększenie umiejętności konserwacji nóg, które nie doznały poważniejszych uszkodzeń poza normalnymi i naogół nielicznymi odparzeniami, wynikającymi w przeważnej części ze zbyt silnego skrępowania nóg lub używania skarpet, zamiast bardziej na marsze praktycznych onuc. Mogę również stwierdzić, iż dyscyplina bieżącego marszu była bardzo dobra”.

— Co Pan Generał sądzi o obecnym regulaminie marszu?

„Obowiązujący dzisiaj regulamin jest dobrym wyrazem zdobytych doświadczeń i nie nastrocza powodów do jakichkolwiek istotniejszych zmian, z wyjątkiem systemu organizowania strzelniczy, gdzie należałoby osiągnąć większe usprawnienie szybkości w dopuszczaniu drużyn na stanowiska, co wpłynęłoby na zmniejszenie podniecenia i zdenerwowania zawodników”.

— Jakie są ogólne wrażenia Pana Generała z obecnego marszu?

„W bieżącym marszu nie było widać takiego wyczerpania, jak na marszach poprzednich, natomiast zauważyłem, zwłaszcza u drużyn strzeleckich, doskonałe samopoczucie moralne i szczerzy młodzieńczy humor. Przez ograniczenia regulaminowe, nie pozwalające jednemu zawodnikowi uczestniczenia w marszu więcej jak trzy razy, szlak kadrówkowy zyskuje z każdym rokiem nowe młode siły, stając się najistotniejszą szkołą i środkiem popularyzacji sportu marszowego w Polsce. W bieżącym roku debiutowało już kilka takich młodych drużyn, których zawodnicy po raz pierwszy zapoznawali się z trasą marszu.

Bieżący marsz, jako marsz jubileuszowy jest istotnym przyczynkiem dla dorobku organizacyjnego Związku Strzeleckiego i wyraźnym dowodem pozytywnego jego dorobku w dziedzinie popularyzacji sportu marszowego i strzeleckiego, opartych w pierwszym rzędzie na powszechności i masowości, jako najistotniejszych warunków wartości każdego sportu z punktu widzenia interesów Państwa.”

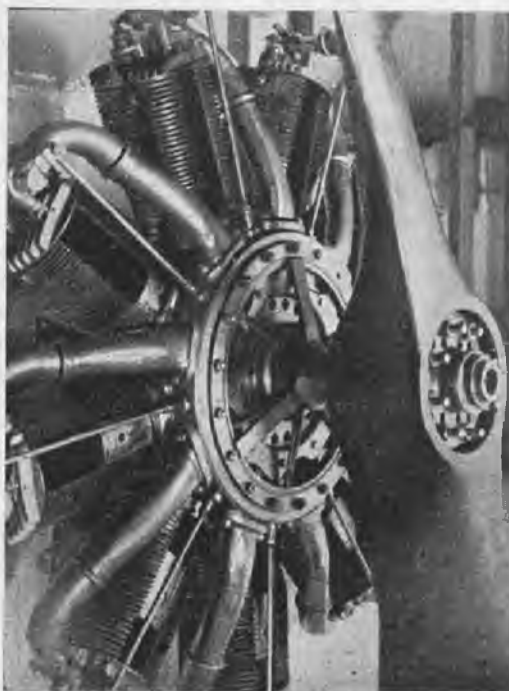
T. Żenczykowski.

LOTNICTWO – BRONŃ PRZYSZŁOŚCI

Lotnictwo, jako składowa i konieczna część armji, stało się takim dopiero z chwilą wybuchu wielkiej wojny, kiedy to Francja wysyła na front 150 samolotów, a Niemcy około 200. Pierwszem państwem, które wprowadziło do swej armji samoloty, była Francja. Wprowadza je w r. 1909, w kilka miesięcy później Niemcy, a manewry armji francuskiej w 1911 roku i niemieckiej w 1912 potwierdziły słuszność przewidywania i nakazały szkolić pilotów, głowić się nad budową samolotów i silników. W wielkiej wojnie, w której użyto wszelkich dostępnych środków, aby tylko wroga pokonać, lotnictwo wojskowe, oddające niepomierne wprost usługi walczącym w okopach oddziałom, stało się czemś, bez czego żadną miarą nie możemy sobie wyobrazić przyszłej wojny. Rozwój lotnictwa wojskowego, najlepiej przedstawiają suche liczby.

Jak wiemy z chwilą rozpoczęcia wojny, Francja posiadała 150 samolotów, Niemcy 200, a Anglja i Ameryka prawie ich nie miały wcale. W trzy i pół lat potem, w dniu zawieszenia broni, Francja posiadała już 1800 samolotów wojskowych, Niemcy przeszło 2100, podobnie Anglja i Ameryka. Przez ten sam czas, przez te trzy z górą lata, w Anglii wyprodukowano ich 26.000, w Ameryce 13.000, we Francji 49.000 i w Niemczech 47.000. Tak wygląda w liczbach najbardziej ogólnych rozwój lotnictwa wojskowego w okresie wielkiej wojny.

Ze względu na użycie wojskowe, dzielimy lotnictwo wojskowe na kilka rodzajów samolotów o ogromnej ilości zadań, jakie spoczywają na ich barkach.



Silnik lotniczy samolotu.

Jakie to są rodzaje i jakie zadania, postaramy się w krótkości przedstawić. A więc: samolot, w którym jest dwóch ludzi, pilot i obserwator, uzbrojony zazwyczaj w trzy karabiny maszynowe, ma na celu obserwować i śledzić nieprzyjaciela, odgadywać jego zamiary i donosić o tem własnemu dowódcy. To znów, wysłedziwszy czy to maszerujące oddziały nieprzyjacielskie, czy to okopy, powinien wskazywać te cele własnej artylerji i piechocie. Taki samolot nazywa się linjowym [pracuje na linii działań wojennych] albo rozpoznawczym, lub towarzyszącym w zależności od tego, czy lata na dalsze rozpoznania, czy też towarzyszy w akcji piechocie i artylerji. Znaczenie jego jest ogromne, gdyż dostarczane wiadomości umożliwiają dowództwom skuteczne zwalczanie przeciwnika, przez opracowanie właściwego planu działania. Drugim zasad-

niczym typem płatowca wojskowego, jest samolot myśliwski. Samolot myśliwski, w przeciwieństwie do rozpoznawczego, jest samolotem jednoosobowym. Uzbrojony jest w dwa karabiny maszynowe, które mogą oddać po 1200 strzałów na minutę. Same walki nie prowadzą, a najmniejszą ich jednostkę bojową stanowią trzy samoloty, zwane kluczem. Celem lotnictwa myśliwskiego jest atakowa-

nie i zwalczanie lotnictwa nieprzyjacielskiego, bądź obrona własnych cięższych samolotów przed napadem myśliwców wroga. Walka samolotów odbywa się na znacznej wysokości, to też samoloty myśliwskie wznoszą się do 9.000 mtr., a szybkość ich wynosi 300 km. na godzinę. Są to maszyny bardzo lekkie, zwrotne i szybkie.

Ostatnim wreszcie rodzajem, jest lotnictwo niszczeniowe, czyli bombardujące. Do tego celu używa się dużych samolotów, które naładowane bombami pod osłoną nocy lub nawet w dzień przelatują niespostrzeżenie przez front i rzucają bomby tam, gdzie mieszczą się magazyny, składy amunicji, koszary, miasta, dworce kolejowe i t. p.

Samolot bombardujący, może, a podczas ostatniej wojny całkowicie tego dowiódł, polecieć daleko w głąb obcego kraju i wyrządzić niepowetowane straty. I tak np.: od 1914 r. do 1917 przeleciały nad Paryżem 2 sterowce i 13 samolotów. Ale już w 1918 r. samą tylko stolicę Francji zaatakowało 483 samoloty. A ileby ich było, gdyby tak wojna trwała dłużej? Ileby ich było dzisiaj? Przyjrzyjmy się temu niebezpieczeństwu i uprzytomnijmy to sobie dokładnie.

Środkiem działania lotnictwa bombardującego, jest bomba lotnicza. Bomba lotnicza, może być wypełniona materiałem wybuchowym, albo gazem. Jeśli to będzie materiał wybuchowy to bomba ważąca 5.000 kg. rozbije największy gmach, a jeśli to będzie gaz? Wystarczy ładunek 500 kg., a nie obroni nas nawet maska. Wreszcie, obok bomb wybuchowych i gazowych, mamy bomby zapalające. 100 samolotów niosąc po 1000 kg. bomb zapalających może wznieść

17.000 pożarów, nawet, gdyby tylko wybuchła co druga bomba. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że podczas napadów lotniczych ludność chroni się do piwnic i jest rzeczą oczywistą, iż nikt nie pójdzie na ratunek płonących domostw.



Przed startem samolotu.

Ostatnia wojna, rozwój lotnictwa cywilnego, które w kilka godzin może być zamienione na pierwszorzędne eskadry lotnictwa wojskowego sprawiły, iż wszystkie państwa zwracają jaknajbardziej uwagę na lotnictwo państw obcych i rozwój lotnictwa własnego. To też, nie dziwnego, że i w Polsce są starania robienia samolotów we własnych fabrykach, a najcięższe głowy polskich inżynierów - mechaników biedzą się nad konstrukcją polskiego silnika. Bo nie możemy zapominać, że z chwilą wybuchu wojny, musimy liczyć tylko na

siebie, tylko na własny mózg, na własne ręce i własne fabryki. Bo nie obroni nas nikt, mimo istnienia Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej, tak, jak nie obroniło to Chin, przed samolotami Japonii, jak nie obroni to hindusów przed samolotami Anglii, jak nie obroni to dziś Austrii przed agitacyjnymi samolotami hitlerowskich Niemiec.

Nie możemy zapominać, że Rosja Sowiecka cały naród chce nauczyć latać, a Niemcy Hitlera rozbudowując lotnictwo cywilne do ostatecznych granic, zamawiają jednocześnie w Anglii, w tym kraju ludzi „dobrych” interesów samoloty wojskowe. Mając z jednej strony Sowiety, szczycące się na cały świat rozwojem własnego lotnictwa i zgłodniałe nowego łupu Niemcy, musimy jasno i wyraźnie to sobie uprzytomnić, że jednym z najskuteczniejszych środków obrony — to silne lotnictwo.

E. K.



Lot na bombardowanie dzienne.

PLON NIESIEMY, PLON... W GOSPODARZA POLSKI DOM

Zeby uszanować stary obrzęd rolniczy i złożyć hołd Najpierwszemu Gospodarzowi Państwa, strzelcy i młodzież rolnicza całej Polski urządza w siedzibie letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale ogólnopolskie święto rolnicze — dożynki. Uroczystości dożynkowe to właściwie święto chlebne rolnika związane z jego trudem całorocznym i zbiorem plonów — zniwami zwanymi — ziemi karmicielki. Zwyczaj to tak stary jak i zawód rolnika, obchodzony też był zawsze uroczystością, a radośnie i dziś zresztą jest jeszcze powszechny.

Polska cała to właściwie takie wielkie gospodarstwo, w którym zawód rolniczy przed wszystkimi innymi kroczy, i tem wielkiem, bo zgórą 30 miljonowem gospodarstwem włodarzy z woli całego narodu, Pan Prezydent

Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki. Jemu więc jako najpierwszemu Gospodarzowi Polski złożymy my, młodzi rolnicy, plon tegorocznych zniw, i na Jego Gazdostwie przyjmowaliśmy, radować się

będziemy z dokonanego dzieła, w zbożnym trudzie całego roku, osiągniętem. Przygotujcie się więc godnie do tego święta, zbierajcie swoje chóry i kapele ludowe, przygotujcie wieniec dożynkowy i z pieśnią „plon niesiemy plon”... przybywajcie Obywatele rolnicy do Spały na dzień 3 września, aby dać świadectwo prawdzie, wobec Głowy Państwa, że strzelcy bronią i żywią.

A już ci, którzy się wybierają do Spały muszą pamiętać, że uroczystości dożynkowe tegoroczne odbędą się w niedzielę 3 września. Zatem przybyć trzeba do Spały w sobotę, a już najpóźniej w niedzielę do godz. 7 rano. Wszyscy, którzy w dożynkach wezmą udział otrzymują od swoich władz powiatowych (bądź okręgowych) karty uczestnictwa, które upoważniają do ulgowego (w obydwie strony) przejazdu koleją i to w 80 proc., oraz do otrzymania bezpłatnego wyżywienia na miejscu w Spale. Wyżywienie w czasie podróży, jak i częściowe koszty biletu uczestnicy dożynek pokrywają sami, czy też ze wspólnej kasy oddziałowej. Trzeba również pamiętać, że na dzień 3 września zjedzie się do Spały moc ludu, bo zgórą 20 tysięcy. Zeby więc nie wywoływać zamieszania, uczestnicy strzelcy muszą się karnie podporządkować ogólnym zasadom porządku, ustalonym przez komitet dożynkowy, a przede wszystkim słuchać się swoich komendantów grup okręgowych (wojewódzkich). Całą organizację dożynkową na terenie

przeprowadzają władze okręgowe (podokręgowe) i one wyznaczają kierowników grup, jak również miejsce i datę odjazdu do Spały.

Jak to już powiedzieliśmy, w dożynkach weźmie udział młodzież i to ze wsi, bo dożynki to święto rolnicze wsi polskiej. To też chodzi o przyjazd strzelców i strzelczyń z oddziałów rolniczych wiejskich, a nie miastowych, czy innych. Przyczem pożądanym jest, aby przybywający ubrani byli w swoje stroje ludowe i mieli tylko odznaki strzeleckie. Jeżeli zaś nie posiadają ubiorów ludowych to wszystkie obowiązuje schludny i porządny mundur strzelecki. Obok strzelców będą brali udział w uroczystości członkowie innych organizacji wiejskich, bądźmy więc dla nich uprzejmi i grzeczni zarówno w drodze, jak i na miejscu, żeby sobie na długo zapamiętali naszą strzelecką rycerskość.



Po skończeniu zniw zaniesiemy plony Włodarzowi Polski — Panu Prezydentowi Rzplitej.

Przebieg uroczystości dożynkowych u Pana Prezydenta będzie się

przedstawiał z grubsza tak:

Rano w niedzielę, kiedy się już wszyscy zjadą, ustawią się ziemiami (województwami) na boisku sportowym. Każdą grupę wojewódzką (ziemię, regjon) będzie otwierał zespół z wieniec w strojach ludowych. Uroczystość rozpocznie się mszą świętą, w czasie której wszyscy będą śpiewać na dany znak „Kiedy ranne”, „Kto się w opiekę” i „Boże coś Polskę”. Poza tem będą przyspiewywać pieśni religijne w czasie nabożeństwa chóry ludowe poszczególnych organizacji. Trzeba również dodać, że przed samem rozpoczęciem nabożeństwa przybędzie na boisko Pan Prezydent i wtedy wszyscy zebrani odśpiewają jedną zwrotkę hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Po nabożeństwie ustawią się wszystkie ziemie (województwami) w wielki i barwny korowód i przemarszerują ze śpiewami i muzyką przed Panem Prezydentem i Jego otoczeniem, w którym będzie starosta dożynkowy i najstarsi i poważni gospodarze po dwóch od każdej ziemi.

Następnie odbędzie się obiad. Dopiero o godz. 3.30 popołudniu również na boisku wszyscy zestawiają się znowu według swych ziem i rozpocznie się składanie wienców, poprzedzone odśpiewaniem przez wszystkich pieśni dożynkowej „Plon niesiemy plon” oraz przemówieniem starosty dożynkowego, którym będzie strzelec Kaszuba. Kiedy już wszystkie ziemie

(województwa) złożą swoje wieńce i odśpiewają przygotowane przyspiewki — złożony będzie wieńiec ogólnopolski, w czasie którego i Pan Prezydent puści się w tany z przodownicą dożynkową. Będzie to znak do ogólnej zabawy. Wszystkie orkiestry zagrają swoje skoczne mazury, obertasy, będzie szła zabawa, aż do kolacji. Później wieczorem będą również przegrywać orkiestry i tańczyć zespoły ludowe. Wszyscy wtedy powinni używać zabawy od ucha do ucha, aż

przyjdzie czas odjazdu, co nastąpi już koło godziny 10 wieczorem.

W czasie obiadu u Pana Prezydenta, gdzie będą zaproszeni jedynie delegaci ziem, będą się odbywały popisy zespołów kulturalnych poszczególnych ziem i organizacji.

Organizację dożyneków przeprowadza komitet dożynkowy, który ma swoje biuro w Warszawie, przy ul. Kopernika 30.

CO WIDZIAŁEM W HERMANICACH

Dobry pomysł — trzeba to zaraz na wstępie przyznać — miał Podokręg Śląsk, że kurs referentów wychowania obywatelskiego zorganizował w obozie grupy obozów letnich w Hermanicach pod Ustroniem. Bo to i widoki piękne (Czantorja pod bokiem) i las blisko i Wisła tuż, tuż płynie, żłobiąc pod strumem



Kurs referentów wychowania obywatelskiego Podokręgu Śląskiego w Hermanicach.

z terenu. Dobrym pomysłem było wyzyskiwanie — jako referentów — uczestników kursu w Spale oraz ochotników z pośród uczestników kursu, którzy opracowywali specjalne zagadnienia lub referowali wybrane książki i artykuły „Pracy Strzeleckiej” i „Zrębu”.

Szczególne zainteresowanie — jak mogłem stwierdzić — wzbudziło zagadnienie najmłodszych t. zn. „Orląt”, a w związku z tem organizacji samorządnych i kształcenia przodowników z pośród samej młodzieży. Zagadnienie tych organizacji („band”) na Śląsku ma tem większe znaczenie, że na tle bezrobocia i ogólnego zubożenia obserwuje się rozrost ulicznych band młodzieży, które są niepokojącym zjawiskiem patologii społecznego życia ośrodków przemysłowych i większych miast.

Na parę dni przed końcem kursu inspekcję jego przeprowadził Zarząd Podokręgu w osobach: prezesa sen. dr. Pawelca, komendanta Podokr. Pittnera, wiceprezesa mec. Grabskiego i sekr. Strzelczyka. Przy tej okazji Prezes Podokręgu sen. Pawelec w przemówieniu swem scharakteryzował warunki pracy strzeleckiej na Śląsku, zwracając szczególną uwagę na konieczność rozwiązania takich problemów jak stosunek wzajemny między dwiema czołowymi organizacjami t. zn. Związkiem Strzeleckim a Związkiem Byłych Powstańców Śląskich.

Jeszcze parę słów o organizacji. Dobra była dzięki temu, że kurs posiadał do swej dyspozycji dwa namioty i obszerną świetlicę wyposażoną w gry, biblioteczkę, pisma i t. p. Na uznanie zasługuje fakt, że kurs prowadził gospodarkę we własnym zakresie. Nie można tutaj pominąć także życzliwej pomocy ze strony dowódcy grupy obozów letnich mjra Kutyby, który nie szczędził dobrych rad, a jako wykładowca okazał pełne zrozumienie dla zagadnień wychowania obywatelskiego.

J. Korpała.



zbochem naturalny basen, który doskonale na potrzeby kursu wystarcza. Krótko mówiąc pięknie w tych Hermanicach, że niczego piękniejszego szukać nie trzeba.

Kurs referentów wychowania obywatelskiego rozpoczął się 17 lipca i trwał bite cztery tygodnie t. zn. do 13 sierpnia. Uczestników zjechało się 26-ciu, w tem 5 akademików, 3 urzędników, a reszta nauczyciele, z których większość ma już poważny dorobek organizacyjny za sobą. Dzięki temu, że była to mała grupa, związana określonymi wyraźnymi zagadnieniami regionalnymi — wytworzyła się na kursie wcale miła atmosfera, pozwalająca na odpowiednie wzajemne oddziaływanie wychowawcze. Umiejętnie wyzyskał to kierownik kursu ob. Bożek, który — z nieodłączną fajką w zębach — chodził koło swej gromadki, zabiegając o strawę zarówno dla ducha jak i dla ciała. Wogóle ob. Bożek był dobrym „bożkiem” swojego kursu, dbałym o „miłe i pożyteczne”.

Program kursu był bardzo bogaty, bo obejmował zagadnienia społeczno-wychowawcze, regionalne, wybrane zagadnienia z metodyki pracy strzeleckiej, artystyczne a nawet tak specjalne jak hitleryzm, który ze względu na zachodnie sąsiedztwo budził zrozumiałe zainteresowanie. Z prelegentami radził sobie kurs jak umiał, sprowadzając jednych z Katowic, innych

NOWI MISTRZOWIE KADRÓWKI

Tonący jeszcze w ostatnich mrokach nocy rynek Jędrzejowa zaludnił się gwarnym tłumem strzeleckim. Z wesołemi śpiewkami nadciągają drużyny ze swych kwater i ustawiają się w długą kolumnę startową według kolejności numerów. Myny chłopców trochę zaspane, lecz wiemy dobrze, że na trasie zniknie bezpowrotnie senność, ustępując miejsca ambicji zawodniczej i wysiłkowi marszowemu. III-ci etap jest bowiem najlepszym sprawdzianem sprawności fizycznej, gdyż dla drużyn kategorii wojskowej i starszej p. w. jest w całej swej długości marszem na czas. Młodsza kategoria p. w. zaczyna marsz na szybkość dopiero w drugiej połowie etapu, po strzelnicy.

O godz. 4-ej, na gwizdek startera rusza pierwsza drużyna — 57 p. p. z Poznania, a za nią w minutowych odstępach pozostałe. Drużyny od startu biorą odrazu ostre tempo, gonią każdą minutę i sekundę, bo właśnie ta jedna minuta może zadecydować przy punktacji. Tymczasem rynek pustoszeje; pozostają na nim auta sanitarne i taborowe, no i auto prasowo - radiowe, oczekujące na zaspianą swoją część radiową. Udaje nam się wreszcie przy pomocy specjalnej audycji głosowej ściągnąć radio z piętra na ziemię i ruszamy pełnym gazem na trasę, gdzie już walka o punkty rozgrywa się na dobre.

Zaczynamy mijać drużyny młodsze. Na pierwszy ogień idzie Kraków — Płaszów, rażno maszerujący w takt tempa podawanego przez drużynowego gwizdkiem. Za Krakowem spotykamy Lwów. Z tymi coś gorzej. „Tajoje”, sympatyczne i mocne w gębie chłopaki, poprostu „trocha” spuchły i zamiast trzymać się starszych, wleźli w kategorię młodszą.

Dalej spotykamy drużyny „pierzaste”, górali z piórkami, chciejmy wierzyć, orlemi u czapek. Sanok maszeruje zwarto, drużynowy szeroko uśmiecha się do prasy, a Sucha mocno szoruje, jakgdyby przeczuwając, że na mecie „nabije” Sanok na dwa miejsca.

Grodno, choć mokre, rażno maszeruje, kierowane dobrze przez drużynowego, maszerującego z tyłu drużyny. Tak samo umieścił się za drużyną drużynowy Straży Pożarnej z Rawy Mazowieckiej, pracujący bardzo ofiarnie i stale spokojnym głosem regulujący tempo drużyny.

Zwiększamy szybkość, mijamy kilka drużyn i bramę triumfalną we wsi Miąsowa, poczem spotykamy Łódź z weteranem marszowym Walerysiakiem na czele i w doskonałym nastroju maszerujący Lublin. Docieramy do maruderów wojskowych i mijamy „mokry” 20 p. p., który zgubił już jednego żołnierza. Przed 20-tką solidnie gazuje drużyna strzelecka z Monopoli Spirytusowego w Krakowie. Dowcipnisie marszowi twierdzili, że swój „napęd” krakowiacy zawdzięczają specjalnej mieszance, lecz był to tylko zwykły dowcip. W rzeczywistości monopolarze doskonale maszerują, zakasawszy rękawy u bluz i



Celowniczy na mecie w Jędrzejowie sprawdza plomby zawodników.



Na metę w Kielcach wkraczały drużyny po kwietylnym dywaniu.

słuchając rozkazów dobrze pracującego drużynowego. Po Monopolu spotykamy 4 p. p. leg., dość zmęczony 57 p. p. i strzelców z drużyny Warszawa — Powązki (starsi). Ci drałują na potęgę, w zwartym szyku, długim, ostrym krokiem, bez widoczniejszych śladów zmęczenia.

Nida, most w Brzegach z bramą triumfalną oblepioną dokoła miejscową ludnością i znów drużyny. Lecz teraz dochodzimy do czoła kolumny, z którego wytypuje się drużyna zwycięska. Mijamy więc 74 p. p. z Lublińca, maszerujący systemem wachlarzowym, zajmując całą szosę. Forma dobra. Spokojnie i pewnie, również całą szerokością jezdni maszeruje 30 p. s. k. z Warszawy. Daleko przed nim, w odległości 4 minut marszu, w zwartych czwórkach maszeruje 16 p. p. z Tarnowa. Tarnów prezentuje się dobrze, doskonale pracuje rękami. Niezmordowany drużynowy, mały wzrostem plutonowy, ciągle ob-

chodzi dokoła drużynę i pilnuje ostrego tempa. Drużyna ta składa się przeważnie z podoficerów starszego rocznika służby czynnej. Maszerując bardzo wolno na dwóch poprzednich etapach i oszczędzając na nich siły, teraz drze z kopyta.

Zbliżamy się do Chęcin, które wystają przed nami wysoką sylwetą masywu wzgórza i ruin zamku. Tu jest półmetek i strzelnica. Drużyny wprost z mety idą na strzelnicę, gdzie mają przygotowane 4 stanowiska. Na strzelanie i odpoczynek mają 50 minut, a później znów dalsza droga. Trzeba przyznać, że strzelnica posiadała pewne braki. Stanowiska nie były jednakowe, gdyż na niektórych tło zupełnie zlewało się z kolorem figury celowniczej. Stanowisk było zamało, gdyż wiele drużyn musiało czekać na swą kolejkę, co dawało im pewne korzyści w postaci lekkiego odpoczynku. Wojsko strzelało lepiej od strzelców, lecz poza specjalnym trenin-



Zwycięzka Warszawa (Powązki) wkracza z łasonem do Kielc.



Zimna woda na kark doskonale orzeźwia zawodników.

giem mieli i lepszą broń, podczas gdy prawie wszystkie drużyny strzeleckie strzelały ze starych ćwiczebnych i rozkalibrowanych grzmotów. (Czy odpowiedni komendanci oddziałów i powiatów nie mogli wystarać się o lepszą broń?).

Najlepsze wyniki, osiągnięte przez dwie drużyny wojskowe nie mogą pozostawiać zbyt wiele do życzenia, jeśli się zważy, że zawodnik strzela bezpośrednio po odbyciu wyczerpującego marszu. Należy sobie życzyć tylko, by identyczne wyniki osiągał żołnierz w warunkach wojennych. W pierwszej dziesiątce najlepiej strzelających drużyn było 5 drużyn strzeleckich, co jeśli zważywszy na nieodpowiednią broń i słabszy trening, jest dość znacznym sukcesem strzeleckim. Podkreślić należy sprawność strzelecką naszych drużyn poznańskich. Przyjrzyjmy się wynikom najlepszych dziesięciu drużyn.

- 1) 102 pkt. 74 p.p. Lubliniec;
- 2) 100 pkt. 30 p.s.k. W-wa;
- 3) 73 pkt. 4 p. p. leg. Kielce;
- 4) 64 pkt. 16 p. p. Tarnów;
- 5) 63 pkt. Zw. Strzel. Grodno (kateg. C).

- 6) 63 pkt. Zw. Strzel. Poznań—Zuchowaci (kateg. C.).
- 7) 55 pkt. 57 p. p. Poznań;
- 8) 42 pkt. Zw. Strzel. Poznań—Powiat (kateg. C.).
- 9) 40 pkt. Zw. Strzel. Poznań—Miasto (kateg. B.).
- 10) 40 pkt. Zw. Strzel. Warszawa—Powązki (kateg. C.).

Praktyczną wskazówką, wynikającą dla nas z tegorocznych strzelań jest: więcej treningu w strzelaniu, a zwłaszcza w strzelaniu w czasie marszów. Złe wyniki strzelań, a zwłaszcza w kategorii B, popsuły wielu drużynom punktację, przekreślając nie raz cały ich wysiłek marszawy (n. p. Kraków — Monopol).

Opuszczamy wreszcie grmiącą huraganowym ogniem karabinów strzelnicę, wychodzimy na szosę, gdzie mijamy przy punkcie opatrunkowym kilku strzelców, cierpliwie masowanych przez niezmordowane strzelczynie, przechodzimy obok obleganego skrzętnie punktu odżywczego i dochodzimy do startu, który opuściła już większość drużyn.

Ruszamy do Kielc, by wpaść na metę przed pierwszymi drużynami. Trzeba przyznać, że pogoda na trzecim etapie sprzyjała zawodnikom. W nocy spadł ulewny deszcz, tak, że ranek był chłodny, z lekkim wiatrem, trasa bez odrobiny kurzu. Możemy też ze spokojem samieniem, że nie pograżamy ich w obłokach kurzu, mijając maszerujące drużyny. Tempo drużyn wojskowych i starszych strzeleckich troszkę osłabło, widocznie dłuższa przerwa wywarła swój ujemny skutek. Natomiast benjaminki marszowe, kategoria C, rozwijają całą swą energię i wydobywają cały zapas dotychczas zaoszczędzonych sił.

Jeszcze przed Chęcinami, witającymi zawodników tradycyjną bramą triumfalną, spotykamy zdekompletowany i mocno rozlazły Lwów. Szkoda! Dużo mej sympatii było po ich stronie, a tu już wie- trzę mocną porażkę.

Poprzez kręte uliczki Chęcin wypadamy na szosę i mijamy szybko zawsze pogodny i wesoło prąs-

okrzykujący Sanok, „pierońsko” wytrzymały Poznań, zatroskaną utratą jednego strzelca Gdynię i spotykamy dwie silnie zdekompletowane drużyny wojskowe 20 p. p. i 35 p. p., maszerujące uparcie w szczupłych zespołach.

Po drodze spotykamy sporo spuchniętych i kilku nawet omdlałych zawodników, lecz obiektywnie przyznać to musimy, są to przeważnie członkowie drużyn wojskowych, które biorąc niesłychanie ostre tempo, łatwo „pozarzywały” słabszych. Mijamy znów pewną swego Łódź, czupurnie pod śpiewający Lublin i jak zawsze, dobrze gazujący Monopol krakowski, w dosko nalej formie i w dobrych nastrojach, których nie zdołała zepsuć kompromitacja w strzelaniu. Gdyby nie ta pechowa strzelnica, Monopol miałby mrowane jedno z pierwszych miejsc.

W przydrożnych wioskach ludność wyległa z wiadrami wody na szosę, nie widzimy jednak, by karniejsze drużyny korzystały ze zdradzieckiej pokusy wodnej, chyba tylko po to, by garnkiem wody, wylanym na głowę i kark, orzeźwić się i ochłodzić.

Taką właśnie kąpiel aplikują silnie Warszawiaczy z Powązek, których mijamy zaraz za efektywnym mostem im. kpt. Herwina Piątka. Warszawiaczy pewnie idą po zwycięską szarfę, w zwartych czwórkach, w dobrej kondycji fizycznej i co ważniejsze, w dobrych humorach, przy dźwiękach własnych organków.

Przed warszawiakami już tylko trzy czołowe drużyny wojskowe, na końcu których maszeruje mocno 74 p. p., zagrażając silnie 30 pułkowi, zachowującemu stale dobrą formę i pewny krok. Nie ulega już teraz kwestji, że szala zwycięstwa przechyla się na korzyść 30-stki, zwłaszcza, gdy spotykamy 16 p. p. z Tarnowa już nie w komplecie i dowiadujemy się o miernych jego wynikach w strzelaniu. Tarnowiaczy pokazali jednak dobrą szybkość i jako pierwsza drużyna wkraczą o 9.11 rano na metę w Kielcach. Po nich 30-tka, 74 p. p., strzelcy z Warszawy, Lublina, 4 p. p. leg., strzelcy z Łodzi i tak kolejno z pewnymi przerwami przekraczają metę 32 drużyny.

Meta ładnie przybrana, długa trybuna z publicznością, kompanja honorowa strzelców kieleckich ze sztandarem i orkiestrą, strzelczynie, panie, moc kwiatów, którymi rześście są obrzucane wkraczące drużyny, chodniki szczelnie zatłoczone publicznością. Przed bramą triumfalną mety przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Bratkovskim, komendant główny Związku Strzeleckiego ob. płk. dypl. Rusin, oraz kierownictwo X marszu z kierownikiem marszu p. gen. Narbut-Łuczyńskim na czele.

Publiczność grzotami oklasków wita drużyny, które zebrawszy resztę sił defilują na mecie, jak na paradzie wojskowej, często wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka. Warszawiaczy wkraczą przy dźwiękach harmonijki. Frenetyczne brawa witają drużynę z Gdyni i z okręgu północnego.

Marsz zakończony. Komisja sędziowska oblicza punktację, zawodnicy pożywają się i wypoczywają, bo po południu defilada, rozdanie nagród i odjazd.

Przyjrzyjmy się teraz wynikom samego marszu na trzecim etapie. Są one dla strzelców korzystne i wręcz dobre. Niektóre drużyny nasze pobiły kilka wytrenowanych drużyn wojskowych a Warszawa — Powązki dały się wyprzedzić tylko 2 drużynom wojskowym. W pierwszej dziesiątce drużyn, mających najlepszy czas na trzecim etapie, mamy aż 6 strzeleckich, jak to widzimy poniżej:



General Łuczyński sprawdza tarcze na strzelnicy pod Chęcunami.

- | | | |
|-----|----------|-------------------------------|
| 1) | 4.09'34" | 16 p. p. Tarnów, |
| 2) | 4.17'25" | 30 p. p. Warszawa, |
| 3) | 4.24'04" | Z. S. W-wa Powązki, |
| 4) | 4.24'57" | 74 p. p. Lubliniec, |
| 5) | 4.28'20" | Z. S. Łódź—Miasto, |
| 6) | 4.28'43" | Z. S. Kraków Monopol Spiryt., |
| 7) | 4.30'09" | Z. S. Lublin—Miasto, |
| 8) | 4.31'22" | 4 p. p. leg. Kielce, |
| 9) | 4.35'06" | Z. S. Sucha, |
| 10) | 4.40'12" | Z. S. Gdynia. |

Obrazy Komisji Sędziowskiej rozstrzygnęły komu należą się mistrzowskie szarfy Marszu, które w kategorii wojskowej otrzymał po raz trzeci z rzędu 30 p. S. K. (drużynowy — plutonowy W. Wojszel), w kategorii p. w. starszej — Zw. Strzelecki Warszawa-Powązki (drużynowy — ob. Grajda Lucjan) i w kategorii p. w. młodszej — Zw. Strzelecki Poznań — Zuchowaci (drużynowy — ob. Smolarz Ludwik). Jednocześnie 30 p. S. K. i Z. S. Poznań, otrzymały na własność jako 3-krotni ich zdobywcy, nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, oprócz wielu innych cennych nagród i żetonów.

Za najlepsze wyniki w strzelaniu z pośród drużyn wojskowych nagrodę otrzymał 74 p. p., z drużyn p. w. starszych — Z. S. Poznań - Miasto i z zespołów p. w. młodszych — Z. S. Grodno. Za najlepszą punktację okręgowy przechodni puchar marmurowy Komendy Głównej Z. S. otrzymał Okręg Lublin.

Określając ogólnie rezultaty marszu, musimy je uznać za całkowicie dodatnie (zdyskwalifikowano tylko dwie drużyny). Drużyny maszerowały bardzo dobrze, wykazując dużą ambicję i ofiarność. Karność

i porządek marszu i postojów etapowych bez zarzutu. Sama organizacja marszu nie wykazała żadnych braków, zresztą najlepszą gwarancją jej sprawności, była osoba p. gen. Narbut-Łuczyńskiego, który jako kierownik marszu był niezmordowany, poświęcając wiele trudu dla osobistej kontroli najdrobniejszych nawet szczegółów przygotowawczych.

Jemu też niewątpliwie w lwiej części zawdzięczamy tak doskonałą organizację marszu.

Marsz na starym strzeleckim szlaku mamy już poza sobą, wkraczamy w drugie jego dziesięciolecie, które przyniesie nowe wawrzyny sławy zawodnikom i nadal będzie niewątpliwie punktem centralnym sportu marszowego w Polsce.

OSTATECZNE WYNIKI MARSZU

L. p.	D r u ż y n a	Czas I etapu	Czas II etapu	Czas III etapu	Wyniki strzelań	Punkty karne	Punkty ogólne
KATEGORJA A.							
1	30 pp.	6.11'34"	6.03'49"	4.17'25"	100	—	530,75
2	74 pp.	5.49'39"	6.08'24"	4.24'57"	102	—	525,25
3	16 pp.	6.28'50"	7.42'50"	4.09'34"	64	35 sek.	502
4	4 pp. Leg.	6.58'00"	6.45'11"	4.31'22"	73	3 m. 45 sek.	489
5	57 pp.	6.35'37"	6.05'22"	4.45'40"	55	—	457,5
6	20 pp.	6.26'55"	6.18'07"	4.43'11"	39	15 m. 45 sek.	429,25
7	35 pp.	7.02'55"	6.25'06"	4.43'23"	31	24 m. 55 sek.	413
KATEGORJA B.							
1	Z. S. Warszawa — Powązki	7.31'08"	6.38'57"	4.24'04"	34	—	534
2	„ Łódź — miasto	7.23'52"	6.00'52"	4.28'20"	31	2 m. 25 sek.	523,5
3	„ Lublin — miasto	7.30'24"	6.37'27"	4.30'09"	30	10 m. 35 sek.	513,5
4	„ Sucha	7.07'52"	6.18'07"	4.35'06"	17	10 sek.	506
5	„ Borek Fałęcki	7.12'21"	6.18'57"	4.42'53"	23	—	504,25
6	„ Sano	6.43'49"	6.12'43"	4.56'24"	34	1 m. 20 sek.	501,75
7	Straż Pożarna — Rawa Mazowiecka	7.10'10"	6.08'34"	4.44'26"	20	—	499,75
8	Z. S. Gdynia	6.43'32"	6.16'30"	4.40'12"	15	25 sek.	499
9	„ Poznań — miasto	6.42'59"	5.53'01"	4.58'33"	40	7 m. 50 sek.	498
10	„ P. M. S. — Kraków	7.13'52"	6.15'29"	4.28'43"	4	10 sek.	497,25
11	„ Orle	7.14'17"	6.18'12"	4.46'54"	16	—	493,25
12	„ Lwów — miasto	7.14'32"	6.30'22"	5.03'52"	13	32 m. 45 sek.	461,25
13	„ Radymno — zdyskwalifikowane	—	—	—	—	—	—
KATEGORJA C*)							
1	Z. S. Zuchowaci — Poznań	6.03'02"	8.16'30"	1.59'47"	63	—	533,3
2	„ Grodno	6.38'52"	9.37'07"	2.00'07"	63	30 sek.	530,5
3	„ Skarżysko	7.12'04"	9.36'49"	1.49'47"	31	2 m. 10 sek.	508
4	„ Krasnystaw	6.44'49"	8.38'29"	2.01'33"	39	—	506,5
5	„ Okręg Północny	7.01'03"	9.41'30"	1.57'11"	33	—	505
6	„ Pionki	6.24'57"	8.48'18"	1.55'14"	30	1 m.	502,75
7	„ Poznań — Powiat	6.31'16"	7.46'21"	2.09'11"	42	—	501,75
8	„ Powązki — Warszawa	6.49'03"	9.55'16"	2.00'57"	40	3 m. 10 sek.	498
9	„ Dubno	6.42'53"	9.15'38"	2.07'35"	37	2 m.	496,5
10	„ Kraków — Płaszów	7.16'29"	9.33'06"	2.05'21"	27	1 m. 10 sek.	489,5
11	„ Janowa Dolina	6.41'59"	8.39'53"	1.54'30"	14	1 m.	487,5
12	„ Kielce	6.51'18"	8.57'41"	2.03'57"	20	—	485,25
13	„ Solac Kujawski	7.05'59"	9.52'48"	1.59'41"	16	2 m. 35 sek.	483,5
14	„ Sandomierz — zdyskwalifikowany	—	—	—	—	—	—

*) Czas trzeciego etapu kategorii C był mierzony na odcinku od strzelnicy do Kielc.

W DNIU 13 I 14 B. M. ODBYŁ SIĘ W LUBLINIE PIŁKARSKI TURNIEJ SIÓDEMKOWY ZW. STRZEL. O PUHAR 25-LECIA ZWIĄZKU, W KTÓRYM ZWYCIĘŻYŁ ZESPÓŁ Z ŁODZI, DRUGIE MIEJSCE PRZYPADŁO SIEDLCOM, TRZECIE OKRĘGOWI POŁNOCNEMU.

Szczegółowe sprawozdanie z turnieju zamieścimy w numerze następnym

ARTYŚCI POLSKIEGO RADJA ZWIĄZKOWI STRZELECKIEMU

Pod hasłem: „Artyści Polskiego Radja Związkowi Strzeleckiemu” odbył się w niedzielę, w Filharmonji, największej sali koncertowej Warszawy, wielki koncert, zorganizowany z okazji 25-lecia Związku Walki Czynnej. W koncercie wziął udział szereg wybitnych artystów scen stołecznych, orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją Bronisława Wolfstala, oraz chór Związku Strzeleckiego, prowadzony przez ob. Mieczysława Mierzejewskiego.

Po przemówieniu wstępnem, wygłoszonem przez ob. Piotrowskiego, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę” i Polonez Chopina, a chór strzelecki odśpiewał wiazankę piosenek legionowych. Następnie szereg pieśni wykonali p.p.: Lenczewska-Sławińska, Umberto Macnez, Mokrzycka, Łuczaj, Szczepańska, Familier-Hepnerowa (koncert fortepianowy), Michałowski, Żelechowski, Gadejska, Salecki, Czaplicki, Szatkowski (melorecytacja), Skalka, Winczewski, Mierzejewski, chór Dana, Fogg, Obarska, Wawrzukowicz, Grudzińska, Zakrzewski i Żdzitowiecki. Akompanjował prof.

Ludwik Urstein. Mówiąc innemi słowy, 26-ciu znakomitych solistów Polskiego Radja, uświetniło występami nasz koncert!

Koncert transmitowany był przez Polskie Radio na wszystkie rogłosnie kraju. Jesteśmy też głęboko przekonani, iż dnia tego, między pierwszą a trzecią we wszystkich świetlicach strzeleckich, posiadających aparaty radjowe, słuchano bogatego programu koncertowego w ciszy i skupieniu i równie gorąco, jak w wypełnionej sali Filharmonji, oklaskiwano znakomitych wykonawców. Poraz już trzeci w bieżącym roku złożyli oni hojny dar swych talentów Związkowi Strzeleckiemu.

Serdeczne podziękowania w imieniu organizacji złożył artystom ob. mjr. Bezeg, dołączając różne do słów podzięk.

Czysty dochód z koncertu przeznaczony został na budowę strzelnicy narodowej im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

NOTATNIK STRZELECKI

Związek Strzelecki utrzymuje ożywione stosunki z szeregiem zagranicznych organizacji sportowych i p. w. Do zacieśnienia więzów przyjaźni przyczyniają się częste zawody, wzajemne wizyty, wymiana kursantów i t. p. Możemy dziś z radością zakomunikować Obywatelkom i Obywatelom, że nasz Komendant Główny ob. plk. dypl. Rusin otrzymał ostatnio wysokie odznaczenie szwedzkie w postaci Krzyża Komandorskiego II kl. szwedzkiego orderu „Wara” w uznaniu zasług na polu

zblizenia między naszym Związkiem a Związkiem Strzeleckim w Szwecji.

Przyjazne stosunki między obu organizacjami zadziergnięte zostały w 1931 r. na międzynarodowych zawodach strzeleckich we Lwowie. Jako najlepszy ich wyraz odbyły się w końcu lipca korespondencyjne zawody strzeleckie między zespołami Polski i Szwecji, przyczem nieznaczną różnicą punktów zwyciężyła doskonała drużyna szwedzka, w której znajdowali się wybitni strzelcy, a w ich liczbie kilku mistrzów świata.

* * *

P. Minister Poczt i Telegrafów, plk. Kaliński stale okazujący Zw. Strzeleckiemu swą życzliwość i zainteresowanie pracami strzeleckimi, ufundował dla mistrzowskiej drużyny piłki nożnej w turnieju o mistrzostwo Związku Strzeleckiego nagrodę, którą zdobył po rozgrywkach odbytych w dn. 13 i 14 b. m. w Lublinie zwyciężski zespół okręgu Łódź.

* * *

Komendant Główny Związku Strzeleckiego plk. dypl. Wł. Rusin otrzymał od komendanta głównego łotewskiej organizacji obrony kraju „Aizsargów” plk. Praulsa z okazji 25-lecia Zw. Strzeleckiego następującą depezę:

„W imieniu swoim i w imieniu wszystkich „Aizsargów” składam Panu, wielce szanowny Panie Pułkowniku, osobiście i tak bardzo zasłużonemu Związkowi Strzeleckiemu życzenia z okazji święta 25-lecia.

Niech duch bohaterski i gorąca miłość ojczyzny będzie zawsze i na przyszłość symbolem pożytecznej pracy strzelców tak dla siebie, jak i dla dobra własnego państwa”.

(—) Pułk. Prauls Kom. Gł. Aizsargów.

* * *

W poniedziałek 14 b. m. wyjechała do Tallina grupa polskich zawodników na mające tam odbyć się międzynarodowe zawody strzeleckie państw bałtyckich, t. zw. zawody „braterskie”.



Puchar marmurowy, nagrodę przechodnią Kmdy Głównej Z. S., na najlepszą punktację okręgową, otrzymał Okręg Lublin.



PIERWSZE PRZYGOTOWANIA DO PRACY P. R.

Okres żniw dobiega końca. Strzelcy — uczniowie przysposobienia rolniczego winni już teraz obmyślić miejsca w polu i wybrać je pod konkursy uprawowe, jakie będą prowadzić w roku 1934. Z uwagi na dość jeszcze często spotykane nieporozumienia między ro-



Strzelczynie i strzelcy z oddziału Jarosław występowali na „Święcie Morza” w strojach krakowskich.

dzicami, a uczniami p. r., miejsce w polu należy uprzednio z nimi uzgodnić. Wybierając miejsce pod konkursy uprawowe, musimy pamiętać o stanowisku w polu jakiego dana roślina wymaga. Następnie musimy wziąć pod uwagę stan czystości roli. Jeżeli jest zbyt zachwaszczona i to chwastami trudnymi do zwalczania jak np. perz i jeżeli nie widzimy możliwości odpowiedniego go wyniszczenia w roku bieżącym, to raczej nie należy w tym właśnie polu wybierać miejsca pod poletko konkursowe.

Sprawa zgłoszeń zespołów p. r. do powiatu. Zespoły przysp. roln., które prace p. r. już prowadziły lub prowadzą, wiedzą, że po wyborze tematu konkursowego, i po wyłonieniu z oddziału Zw. Strzeleckiego zespołu o składzie 9 — do 15 osób, należy go zgłosić drogą służbową do Powiatowej Komisji Przysp. Rolniczego.

Oddziały strzeleckie, w zespołach przysposobienia rolniczego, które poraz pierwszy przystępują do prac przysposabiania się do zawodu rolniczego, winny w najbliższą niedzielę zrobić zebrania, na których należy omówić sprawy związane z akcją przysp. roln.

Dobrze byłoby zaprosić na to zebranie (zbiórkę) kogoś z ludzi, którzy widzieli jak się pracę p. r. prowadzi, przede wszystkim musi być na niej obecny referent wychowania obywatelskiego.

Na tej zbiórce poświęconej sprawom przysposo-

bienia rolniczego, należy omówić cel samej akcji oraz sposoby i środki przy zachowaniu których praca przysp. roln. wydaje najlepsze, najpełniejsze rezultaty.

Następnie trzeba z oddziału Zw. Strzel. wyłonić zespół, który nie może liczyć mniej jak dziewięć osób i nie więcej jak piętnaście, zespół który może przystąpić do przepracowania jednego, wszystkim w danym zespole wspólnego zagadnienia (tematu) konkursowego. Z pośród zespołu należy wybrać przodownika lub przodownicę. Na przodowników należy wybierać najświatlejsze jednostki w zespołach, pożądane żeby nimi byli wychowankowie szkół rolniczych, a jeżeli takich nie ma, to w każdym bądź razie na przodowników winni być wybierane najbardziej uspołecznione jednostki. Po dokonaniu tych formalności i po wyborze tematu konkursowego przodownik winien zgłosić na piśmie swój zespół do Powiatowej Komendy Zw. Strzeleckiego.

W nagłówku zgłoszonego zespołu winno być zaznaczone jaki temat konkursowy ma zespół prowadzić, następnie miejscowość i wreszcie wykaz imienny konkursistów i przodownika zespołu. (Np. zespół uprawy buraka pastewnego. Oddział Związku Strzeleckiego w Markowej Woli, gmina Dąbie poczta Klementowice, — poniżej wykaz imienny).

Przeważnie podorywki późniwe zostały już wykonane, jeżeliby zaś był wypadek gdzie jej nie wykonano, należy ją zaraz, niezwłocznie zrobić, bowiem musimy odpowiednio rolę w tym roku przygotować uprawą i nawożeniem obornikiem na zimę.



Kółko amatorów Z. S. w Jawiszowicach odegrało ostatnio dramat „Karpaccy Górale”. Na zdjęciu fragment przedstawienia.

W KRAINIE SŁOŃCA I BANANÓW

(Wrażenia z podróży szkolnej statkiem „Dar Pomorza”).

Los chciał, że znalazłem się w szeregach uczniów Państwowej Szkoły Morskiej, że noszę granatowy mundur, ozdobiony odznaką Związku Strzeleckiego, że kołyszę się chodząc, palę fajkę, piję dzin, krótko mówiąc — pływam po świecie.

Ten sam los po długiej podróży pozwolił mi ujrzeć brzegi kraju „ludzi u spodu ziemi mieszkających” i chodzących, jak mądre, stare księgi głoszą, głową na dół. Owe wesołe cechy kraju tego bynajmniej mnie w dobry humor nie wprawiły, bo o humor trudno tu, gdzie w cieniu jest stale 40° C. i żar bucha od kamienic i bruków. W nieskazitelnie białym uniformie „wylądowałem” na ziemi gauchosów i cabocłów. Na bulwarze portowym przypuściła do mnie zaciekle szturm banda obdartych „vagabundos” różnego wieku i różnych kolorów skóry, a okrzykiem ich bojowym w natarciu było: „One penny”. Z pomocą przyszła mi rezerwa. W tłumie jakiś biały elegant „Cześć panie podchorąży” woła. Zdębiałem. Wytrzeszczam oczy — Polak, jak Boga kocham Polak, bo i rysy semickie i akcent prawidłowy. Przedstawia mi się jako porucznik rezerwy, emigrant, prowadzący kokosowy (dosłownie) interes w Pernambuco. Nasz rodak jest szczerze uradowany naszym przybyciem. Z niekłamanym wzruszeniem patrzy na statek, na młodych marynarzy, zdejmując czapkę przed białą-czerwoną banderą. Przedstawia mnie każdemu ze spotkanych na ulicy znajomych tuziemców, a pierwszą rozsadza mu duma narodowa: „Nasza polska marynarka, nasz polski marynarz z naszego polskiego statku”. Każdy z nowopoznanych wita mnie serdecznie i poufale, po brazylijsku, ot tak: podaje prawą

rękę, a lewą, ciemną nie tylko z powodu ciemnej cery poklepuje po plecach. Taką szczerą formę powitania przekazała miejscowa tradycja i praktyka, bo zawsze sprawdzić warto, czy dany osobnik ma z tyłu nóż, lub rewolwer, a i okazja jest, żeby spocone zawsze



Wszędzie legendarne wprost stosy ananasów...

rękę wytrzeć w szatki bliźniego. Mój śnieżno, wróc — tropikalnie biały uniform został skażony. Jestem przynębiony. Dobija mnie gorąco. Ciągłe zdaje mi się, że zostanie ze mnie na chodniku tłusta plama, jako, że jestem człowiekiem tłustej tuszy. Nic więc dziwnego, że gdy ujrzałem legendarne wprost stosy ananasów, zapomniałem o prestige'u białego człowieka i rzuciłem się jak tygrys, puma, albo zgoła lampart. Pożeram jeden, dwa — dziesięć. Oczy zachodzą mi mgłą niebiańskiej rozkoszy. Takie same natarcie przypuszczam na forty bananów. Mój towarzysz jest wysoce zażenowany moim zachowaniem się, nie licujące z godnością białych panów świata. Przemocą wprost zabiera mnie z rajów owocowego.

Idziemy przez ciasne, brudne uliczki. Żar taki, że płuca bołą. Wstępujemy do kawiarni. Oczywiście zamawiam sobie mrożone ananasy, do tego kawę, którą tu podają za darmo. Na „herve” pachnącą jak ziółka z Gór Harcu nie dałem się namówić, za to kawa jest doskonała. Jest to super-kawa, za którą oddam pół życia w Europie, a w Brazylii karmią nią — parowozy.

Nasz rodak opowiada mi o ostatniej rewolucji. Opowiada to tak, jak się u nas mówi o meczu piłkarskim. Ale bo też zamieszki są tu tak częste, jak u nas zawody sportowe. Ostatni przewrót był dwa tygodnie temu, a za tydzień należy się spodziewać nowych niepokoików. Walki są krwawe, przeważnie między wojskiem i policją, ale bardzo eleganckie. Na taką elegancję zdobyć się mogą tylko Brazylijanie. Gdy obydwie strony walczą z sobą zaciekle najchętniej na płaskich dachach domów, a na ulicy ukaże się kobieta, przerywają strzelaninę, czekają, aż sinora przejdzie przez teren zagrożony i dalej zaczynają się obstrzeliwać, wcale przytem nie żartując, jak o tem świadczą ślady na murach. Wogóle jeśli miałbym kiedykolwiek mieszkać w Brazylii, chciałbym być kobietą. Jak one są tutaj faworyzowane! Nie pracują, w tramwajach płacą za nie na wyścigi obcy mężczyź-



Las lin i masztów żaglowych na „Darze Pomorza”.

ni. Konduktor nigdy nie zwraca się o należność do kobiety. Interesują się tylko kinem, flirtem i strojami. Żadna z nich nie wygłasza mądrych zdań filozofosocjalno-ekonomicznych jak ich blade towarzyszkii w Europie. Tylko o znajomość z taką uroczą senorita bardzo trudno. Najniewinniejszy spacer z nią lub rendez-vous naraża obcego na przymusowe małżeństwo pod groźbą noża lub rewolweru ojca, wuja lub brata. Nikomu nie radzę wchodzić w takie stosunki. Mój przewodnik uprzedzał mnie, żebym się zbytnio nie peszył, gdy ktoś do kogoś na ulicy wygarnie z Colt'a, lub w kogoś rzuci „fakorem”. Takie porachunki osobiste są zalegalizowane przez władze. Trzeba się z tem pogodzić — co kraj, to obyczaj.

Wieczór zapadał, gdy z moim przewodnikiem opuszczałem kawiarnię. Wygląd ulicy się zmienił. Zabawa. Środkiem jezdni maszeruje wojskowa orkiestra. Dźwięki one-stepsa. W pierwszym szeregu idą bandzole, w drugim — saksofony. Tłum spaceruje, tańczy, śmieje się. Konfeti, serpentyny, petardy. W dusznym powietrzu unosi się zapach eteru. Eteru dolewa się tu do wstrętnej wódki z trzciny cukrowej. Eter ze specjalnych szpric wstrzykuje się w oczy rozbawionym kobietom. Eter zabawia, oduża, podnieca. A ja biedny, obcy czułem się jako motylek zatruty eterem przez przyrodnika.

Zauważyłem, że gdy mój towarzysz spostrzeże jakąś ładną kobietę, wymawia wtedy magiczny wyraz „bicho”, wywołujący u nieznajomej uśmiech wdzięczny i czarujący. Zaintrygowany pytam. — „Bicho” — proszę pana, to nazwa jednej z narodowych chorób brazylijskich, „bicho” określa każde stworze-

nie od pchły do słonia włącznie, „bicho” jest wreszcie komplementem dla urody kobiecej”. Co za wygody lingwistyczne w tym kraju!

Nasz brazylijski rodak, chcąc mnie widocznie dobić, zaprowadził mnie do kina. Przy szczelnie wypełnionej sali, w kłębach dymu ze wstrętnych miejscowych papierosów, szaleje na ekranie Tom Mix, ulubieniec publiczności brazylijskiej. Rozentuzjowani widzowie zachęcają wyciem bohatera do niewiarogodnych wyczynów, ostrzegają przed niebezpieczeństwem, pomagają mu zwalczać przeciwników, strzelając od czasu do czasu w ekran — straszliwie już połatany.

Napół żywy, odurzony, zgrzany, w poplamionym mundurze zegnałem się z emigrantem, dziękując mu że nareszcie już wszystko widziałem. Z ogromną ulgą wdychałem świeży powiew Oceanu. A w nocy, gdy statek zmierzał do Zachodnich Indyj, śniły mi się ananasy i wielkie, złociste banany.

Zb. Żebrowski.



ŚWIĘTO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Obchód dziewiętnastoletniej rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej, urządzony w BRZEŚCIU n/B. przez oddział Z. S. rozpoczął się 5-go b. m. uroczystą mszą żałobną za dusze poległych w walkach o wolność. Kościół zapelnili przedstawiciele wojskowości i władz, Zw. Legionistów, Zw. Strzeleckiego, Peowiaków, organizacji społecznych, z wicewojewodą Witkowskim i gen. brygady Jatełnickim na czele, oraz licznie zebrana publiczność. Wieczorem nastąpiła zbiórka oddziałów strzeleckich i raport, który odebrał Kmdt Okr., ob. mjr. Słomka, poczem wyruszył na miasto capstrzyk kilku orkiestr wojskowych. Wieczorem, na placu Traugutta, ob. Grzybowski, uczestnik I-ej Kadrowej, zapalił wielkie ognisko. Uroczystość wieczorną wypełnioną programem w/g rozkazu kmdy Głównej Z. S. zakończył hymn żałobny Chopina, odegrany przez orkiestry wojskowe. Nazajutrz wczesnym rankiem, pobudki orkiestr wojskowych. Na placu Traugutta zebrały się oddziały wojskowe, Strzelców, Peowiaków, P. W. i t. d. i po odebraniu raportu przez gen. bryg. Jatełnickiego, wysłuchały Mszy Św. Następnie odbyła się defilada, którą przyjęli p. wicewojewoda Witkowski i gen. Jatełnicki w otoczeniu przedstawicieli władz i organizacji społecznych. W południe, w szczelnie zapelnionej sali Ośrodka W. F. odbyła się uroczysta akademja, podczas której słowo wstępne wygłosił ob. dr. Milewicz, prezes Zarządu Okręgowego Zw. Strzeleckiego, a dłuższe przemówienie programowe ob. mjr. Salwik. Dalszą część programu wypełniły produkcje muzyczne oraz chóru strzelczyń i strzelców, który odśpiewał szereg pieśni legionowych. Akademję zakończyła z werwą i zacięciem odegrana przez zespół strzelecki jednoaktówka p. t. „Wesoły ordynans”.

Jan Mordas - Zylinski.

W wigilję chwalebnej rocznicy wymarszu I Kadrowki odbyło się w SIERAKOWIE uroczyste ognisko, zorganizowane przez Zeński Obóz Strzelecki, w którym wzięły udział i obozy innych organizacji kwaterujące w Sierakowie na terenach DOK. VII. W śliczny wieczór, przy licznych udziałach gości, zapaliła ognisko kmdtka Grupy ob. Chocianowiczówna, która równocześnie przypominała, że upływa 19 lat od wymarszu Legionów i wzniosła okrzyk na cześć Rzplitej. Po odśpiewaniu pieśni „Hej strzelcy wraz”, przemówiła obywatelka Sicińska ref. pow. Z. S. w Nowym Tomyslu. W swoim krótkim, ale pięknym przemówieniu, podkreśliła rolę Pierwszego Strzelca Marszałka



Honorowa warta strzelecka przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w Kowlu w dzień święta organizacyjnego.

Józefa Piłsudskiego w walce o niepodległość i rozbudowę mocarstwową Rzplitej. Kończąc wzniosła okrzyk na cześć wielkiego Syna Ojczyzny, a zebrani okrzyk ten podchwycili z zapalem, składając Mu w spontanicznej owacji gorący hołd za trud i znój z którego „Polska powstała by żyć”. Następnie popisywały się poszczególne obozy, z pośród których z entuzjazmem przyjęto inscenizacje wykonane przez I kompanię (kurs komendantek Związku Strzeleckiego) jak: „Wojenka”, „Jakiem maszerował” i t. d. Całości dopełniły śpiewy chóralskie, a na zakończenie odśpiewano „Bożę coś Polskę”. W wzniosłym nastroju przy gasnącem ognisku rozeszli się zebrani. Obóz Strzelecki na czele z komendantką obozu ob. Natalją Cichocką i komendantkami kom. ob. Kobrynówiczkową i ob. Matyldą Cichocką powrócił do namiotów, oddając poprzednio honory Barwom Strzeleckim. Uzupełnieniem uroczystości był alarm nocny, a w dniu 6.VIII. 1933 uroczysta msza św. Podkreślić tu trzeba, iż orkiestra Związku Strzeleckiego z Sierakowa przyczyniła się bardzo do uświetnienia dnia produkcjami muzycznymi.

Marja Plonkówna.
uczestniczka obozu.

Komitet obchodu w PRZEMYŚLU, złożony z przedstawicieli Z. S., Organizacji b. wojskowych z udziałem delegata K-mdy garnizonu opracował skromny, lecz treściwy i celowy program uroczystości, które objęły dzień 5 i 6 sierpnia. W dniu 5 sierpnia odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu przemyskiego, Oddziałów Zw. Strzeleckiego, Legionistów, Organizacji byłych wojskowych oraz Organizacji P. W. na rynku, gdzie gen. Wieroński przyjął raport i przywitał się z zebranymi. Następuje podniesienie flagi strzeleckiej na maszcie, zapalenie przez weterana 1863 roku „Znicza” i dalsze punkty programu. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: kpt. Kopeć ref. oświatowy garnizonu, oraz ob. Kseniak. Po ceremoniale ściągnięcia flagi odprowadzono Legionistów, udających się na XII Zjazd w Warszawie — do dworca kolejowego. W niedzielę, w dużej sali Rady miejskiej magistratu odbyła się poranna akademja. Słowo wstępne wygłosił kpt. Zbiegien. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem deklamowali ob. Obaltówna i podof. rez. Gajda. Na zakończenie orkiestra 38 p. p. odegrała wiankę pieśni legionowych.

W niecodzienny i w niezwykle sposób zostali zerwani ze snu w dniu 6 sierpnia mieszkańcy CHEŁMA. Grzechot karabi-

nów ręcznych, terkot maszynowych i potężne detonacje granatów zerwały ze snu bardzo wczesnym rankiem wszystkich prawie obywateli. Przez ulice: Hrubieszowską, Szwoleżerów, Kolejową, Lubelską, Błońską, Pocztową i Reformacką przewałała się wrzawa bitewna. To strzelcy, Kolejowe P. W. i Pocztowe P. W. wysiłkiem bitewnym czcili 19-to letnią rocznicę wymarszu w pole 1-ej Kompanii Strzeleckiej do walki o niepodległość. Kilkuletnie trudy swych starszych braci Legionistów odtworzyli jednoczesnym trudem ćwiczebnym. Mimo olbrzymiego zmęczenia, jakie za sobą pociągają tego rodzaju wyczyny, radość i zapal w szeregach tak obrońców, jak i atakujących były niezmiernie. Wszak szli oni linją czynu wytyczoną przez Wodza w dniu 6 sierpnia 1914 r. Akcją całą kierował Kom. Obw. P. W. kpt. Wunderlich w/g. planu płk. Dąbka dowódcy 7 p. p. Leg. Grupą obrony dowodził por. Smyk i ob. Borowicz z K. P. W. Atakiem Kom. Pow. P. W. i Z. S. por. Bieniaszkiewicz w składzie Baonu strzelców: 1-sza komp. pow. Z. S. Ślusarz, 2-ga komp. pow. Z. S. Jarzębski, 3-cią komp. Ostrowski, grupę konną prowadził komp. Podczaski, pierwszy obywatel ziemski naszego powiatu, który stanął do pracy w Zw. Strzeleckim i pracy tej ani się nie wstydzi, ani jej unika. Oby więcej takich obywateli! Zaznaczyć również należy, że w ćwiczeniu tem wziął udział: p. starosta Illukiewicz, który specjalnie interesował się przebiegiem akcji ćwiczeń nocnych baonu strzeleckiego, wójt gminy Żmudz i kilku nauczycieli. Zmęczonych całonocnym ćwiczeniem strzelców przyjął bardzo serdecznie wicekomisarz miasta Chełma p. Pawlak wraz z liczną grupą miejscowych obywateli. Uroczysta msza polowa, defilada i obiad żołnierski zakończyły ten pamiętny dla strzelców dzień.

Z SOKOŁÓWKI piszą: Staraniem miejscowego oddziału Z. S. Sokółówka, odbyła się na wzgórzu we wsi sąsiedniej Mühlbach, w sobotę 5-go b. m. wieczorem, część tradycyjno-zwyczajowa obchodu święta organizacyjnego Z. S. W uroczystości tej wziął udział oddział Z. S. z bronią, zarząd, sympatycy i licznie zgromadzona publiczność.

W BYDGOSZCZY, niezależnie od ogólnego obchodu, zorganizowano w niedzielę 20 klm. marsz indywidualny strzelców o nagrodę przechodnią II oddziału Z. S. w Bydgoszczy. W marszu wzięło udział 63 zawodników. Czołowe miejsca zajęli: 1) ob. Langa z oddziału samochodowego, 2) ob. Klajna z oddziału Konnego i 3) ob. Stołowski z oddziału lotniczego.



Strzelcy powiatu czortkowskiego zebrani na koncentracji oddziałowej.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



ŚWIĘTO STRZELECKIE W POZNANIU

Dzień 6 sierpnia jest dniem przełomowym w naszej historii. Choćby były jeszcze zabory, ale w dniu tym przestaliśmy być cudzymi poddanymi i staliśmy się polskimi obywatelami. To też Polska Niepodległa umiała uszanować tę pamiątkę i w samym kraju urządziła symboliczne żołnierskie uroczystości. Oczywiście i Wielkopolska a na jej czele Poznań połączył się w ogólnym święcie, rozpalając na wyżynach i widocznych miejscach ogniska strzeleckie. Ze wszystkich stron Wielkopolski piszą nam jak odbyła się uroczystość w danej miejscowości. Nie możemy, rzecz prosta pisać o wszystkich, wspomnimy obszerniej tylko o uroczystości odbytej w Poznaniu.

Z inicjatywy zarządu garnizonu Z. S. w Poznaniu dnia 5 sierpnia odbyło się na Błoniach Wildeckich uroczyste zapalenie ogniska. Poprzedziła je zbiórka strzelców na placu alarmowym Z. S. przy Wałach Jagiellończyka, gdzie również przybyli reprezentanci władz wojskowych, państwowych, samorządowych i strzeleckich z prezesem okręgu prof. dr. Kurkiewiczem, p. gen. Władem, p. starostą Podchorońskim, p. płk. Sikorskim, ob. prezesem Chorążym, ob. dyr. Mańkowskim i wielu innymi na czele. Na placu alarmowym zjawili się również nowy oddział P. K. E. w składzie 250 ludzi, przybyły też orleń. Niebawem uformował się olbrzymi pochód z orkiestrą na czele, który oświetlony pochodniami skierował się ku Błoniom Wildeckim. Strzelcy otoczyli czworobokiem maszt oraz stos ogniskowy. O godz. 20.45, tak jak we wszystkich ośrodkach strzeleckich w całej Polsce, komendant całości por. Żurek zdaje raport prof. dr. Kurkiewiczowi w słowach: „W dziewiętnastą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej do walki o wolność Polski melduję posłusznie, że oddziały strzeleckie gotowe do uczczenia bojowników wolności oraz do pracy dla Państwa”. Następnie prezes Kurkiewicz wita strzelców, poczem o godz. 21 trąbka podaje sygnał „baczność”. Oddziały prezentują broń, na maszt wznosi się chorągiew strzelecka. Obywatele prezes Kurkiewicz przykłada żagiew do stosu, który bucha żywym płomieniem. Wśród ciemnej nocy obraz płonącego ogniska przedstawia piękny widok. Piękny, ale też symboliczny. Jest on jakgdyby zapewnieniem całego społeczeństwa polskiego, że tam gdzie istnieje oddziały strzeleckie, ogień miłości Ojczyzny nie wygaśnie, choćby otaczała nas czarna noc smutków i niepowodzeń. Ognisko to przypomina też dawny słowiański zwyczaj zwoływania za pomocą wici wszystkich zdolnych do noszenia broni i ostrzegania przed zbliżającym się nieprzyjacielem.

Wśród trzasku płonących żagwi ob. Żurek odczytuje historyczny rozkaz Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, Józefa Piłsudskiego.

Padają wielkie historyczne słowa, odzywają wspomnienia, przypominają się ciężkie chwile wojny światowej. „Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie nazywam szarż, każę tylko do zwycięstwa wstąpić. Was pełnić funkcje dowódców”. Następnie zostaje odczytany rozkaz, poczem wśród ciszy padają nazwiska poległych strzelców Kompanji Kadrowej. Jak echo każdemu nazwisku towarzyszy odpowiedź kompanji „poległ na polu chwały”. Minuta milczenia jest hołdem oddanym poległym wojownikom.

Zabiera głos obywatel prezes okręgu prof. Kurkiewicz. Mówi o historii sierpniowego dnia, mówi o niedoli Polaków pod zaborami.

„Dzisiaj cieszymy się niezależnym bytem państwowym, dzięki któremu jesteśmy gospodarzami na przekazanych nam przez przodków ziemiach, zroszonych obficie krwią i potem wielu poprzedzających nas pokoleń. Dzisiaj, mimo kryzysu i depresji gospodarczej, mimo bezrobocia i ciężkiego bytu szerokich rzesz obywatelskich, stajemy wśród ludów Europy jako równi z równymi i na wszystkich polach działalności ludzkiej zaznaczamy, jako Naród, swój żywy udział, swą wagę, i swoje znaczenie, wnosząc do ogólnej skarbnicy wartości duchowych i materialnych niejedną cegielkę, i nadajemy imieniu polskiemu ponownie ten blask, jakim ono błyszczało na szlaku historii od pierwszego Piasta do ostatniego króla Stanisława Augusta.

W uroczystości dzisiaj obchodzoną rocznicę winniśmy sobie zdać sprawę, że to cudowne przeistoczenie, ten powrót Narodu z barłogu Łazarza do pełni potęgi i chwały został dokonany przez tych, co najwyższe dobro Narodu, jakim jest jego wolność, nade wszystko umiłowali. A umiłowali nie w słowie, lecz, jak na prawdziwych strzelców przystało, umiłowali w czynie, którego najpełniejszym wyrazem stała się ich całopalna ofiara, ofiara najwyższa, na jaką człowiek zdobyć się może, bo ofiara z prawa do własnego życia, ofiara z własnej krwi”.

Nakoniec ob. prezes Kurkiewicz zamyka swe przemówienie słowami: „Stawiając Wam Obywatele Strzelcy, za wzór cnoty obywatelskiej strzelców Pierwszej Kadrowej Kompanji, wzywam Was w 19-ą rocznicę Ich wielkiego czynu do złożenia ślubowania, mającego stwierdzić naszą duchową wspólnotę i zaświadczyć o tożsamości ideałów, jakim Oni służyli, a my służyć pragniemy”.

Wszyscy, jak jeden mąż, odkryli głowy, wznosząc palce do przysięgi...

Trzykrotny okrzyk na cześć P. Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy wtórze hymnu narodowego żywo podchwycili zebrani.

J. M.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ŚWIĘTA ORGANIZACYJNE W ODDZIAŁACH.

Z okazji 25-lecia istnienia Z. S. i dla upamiętnienia wyruszenia w bój pierwszej Kadrowej Legjonów w r. 1914, odbył się w Swarzędzu piękny obchód, urządzony przez miejscowy oddz. Z.S. W przededniu święta odbył się tradycyjno-zwyczajowy obchód ogniskowy. W sobotę, dnia 5 sierpnia 1933 r., o godz. 20.30 na dziedzińcu świetlicy Z. S., zebrały się oddziały, władze miejscowe, oraz zaproszone organizacje. Wyruszone z pochodniami o godz. 20.45 na miejsce ogniskowe. Komendant zarządza prezentowanie broni, składając raport prezesowi oddziału. O godz. 21 nastąpiło zapalenie ogniska i podniesienie flag. Następnie komendant odczytuje historyczny rozkaz, wystosowany do strzelców w dniu 6 sierpnia 1914 r. przez Głównego Komendanta Z. S. Józefa Piłsudskiego oraz okolicznościowy rozkaz obecnego komendanta głównego Z. S. ppłk. Rusina, poczem odczytuje 20 nazwisk poległych pierwszych kadrowiaków i miejscowych poległych za Ojczyznę. Po każdym nazwisku słychać odzew oddziału: „poległ na polu chwały”. We wzniosłych słowach przemówił burmistrz miejscowy ob. Staniewski, wspominając zasługi Marszałka Piłsudskiego położone dla Ojczyzny, kończąc wezwaniem do złożenia ślubowania przez wszystkich obecnych. Następnie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła” i szereg innych pieśni. W niedzielę, dnia 6 sierpnia, po dokonaniu przeglądu oddziału przez zast. starosty pow. pozn., p. Głodowskiego, oddział pomaszerował na mszę św. Po Mszy — defilada i uroczysta akademja. W pięknie udekorowanej sali ogrodu wycieczkowego nad jeziorem przemówienia wygłosili: ob. prezes Kraszewski i ob. Grabowski. Deklamacje dzieci i orkiestra 58 p.p. uświetniły całość obchodu. Akademję zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka. Po akademji nastąpił wspólny obiad strzelecki. O godz. 15 rozpoczął się koncert artystyczny orkiestry 58 p. p., który przez licznie zebraną publiczność był kilkakrotnie gorąco oklaskiwany. W czasie koncertu odbyły się strzelania do tarczy, loteria fantowa i t. p. Wieczorem rozpalono ognisko przy którym hufiec orląt Z. S. Swarzędz wykonał kilkanaście piramid i odśpiewał kilka pieśni żołnierskich, do których przegrywała orkiestra. Obchód uroczysty i zabawa odbyły się w podniosłym i spokojnym nastroju, co dało dowód zrozumienia powagi święta Związku Strzeleckiego.

* * *



Strzelcy gnieźnieńscy na ćwiczeniach pływackich.

W dniu 6 sierpnia bież. roku oddział Związku Strzeleckiego Grodziszczko — Brzoza obchodził uroczystość rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej w bój o niepodległość. O godz. 8.30 nastąpiła zbiórka oddziału, poczem wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry w kierunku przygotowanego ogniska, gdzie miejscowy kmdt Z. S. zdał raport p. prof. Sączkowskiemu, który po odebraniu raportu objaśnił w treściwych słowach znaczenie palenia historycznych ognisk. Punktualnie o godz. 21 trębacz odegrał sygnał i równocześnie nastąpiło zapalenie symbolicznego ogniska przez p. prof. Sączkowskiego. Przy płonącym ognisku miejscowy komendant odczytał historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r. Głównego Komendanta Z. S. do idących w bój żołnierzy Pierwszej Kadrowej, i odegrano hymn polski. Poczem p. prof. Sączkowski tradycyjną gawędą strzelecką objaśnił powstanie Pierwszej Kadrowej, i jej znaczenie i w jak trudnych warunkach walczone o niepodległość, a wiara strzelecka, starzy i młodzi, kobiety i dzieci, zwyczajem żołnierskim, siedząc lub klęcząc, słuchali treściwych słów profesora. Na zakończenie odegrano pieśń Pierwszą Brygadę.

* * *

W Środzie odbyła się staraniem zarządu pow. Z. S. uroczysta akademja z bogatym programem. Akademję zaszczylicili swoją obecnością: dowódca 70 p. p. płk. dypl. Mozdyniewicz, jako przedstawiciel p. gen. dywizji Malinowskiego, nacz. Walecki, z urzędu wojewódzkiego, jako przedstawiciel p. wojewody poznańskiego i p. starosta pow. Niedziałkowski. Naza jutrz odbyła się łącznie z pow. świętem p. w. i w. f. koncentracja oddziałów Z. S. z całego powiatu i publiczne przyrzeczenie, które odebrał kmdt okręgu VII Z. S. kpt. Orlicz. Po złożeniu ślubowania przemówił gorąco do zebranych strzelców kpt. Orlicz i płk. dypl. Mozdyniewicz, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość zakończyła defilada, w której wzięły udział 2 hufce strzelczyń, 7 komp. strzelców i 2 szwadrony konnego p. w. Po raz pierwszy wystąpił też na widownię hufiec orląt Z. S. w zgrabnych mundurkach.

* * *

Z okazji 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego oddział Związku Strzeleckiego Września urządził w sobotę 5 sierpnia b. r. o godz. 20-ej na Stadjonie Miejskim część tradycyjno-zwyczajową „Święta organizacyjnego”, obchodzonego w całej Polsce. Na program uroczystości złożyły się: raport i przegląd oddziałów, zapalenie ogniska (przez p. starostę pow. Gallasa) odczytanie rozkazu pierwszego Kmdta Głównego Zw. Strzeleckiego Marszałka Piłsudskiego do kompanji Kadrowej, odegranie „Pierwszej Brygady”, odczytanie rozkazu głównego komendanta Z. S., apel kompanji Kadrowej, i miejscowych poległych w walkach o niepodległość Polski, uczczenie pamięci poległych jednominutową ciszą, przemówienie (p. mec. Szusta), ślubowanie (odbierał p. insp. Majewski, prezes pow. Z. S.) i odegranie hymnu narodowego.

* * *

Z Kwilcza, pow. Międzybórz, piszą: Ostatnio zostało w Kwilczu urządzone z udziałem ob. prezesa Z. S. Dwornika, ks. Kowalskiego, p. Cieplińskiego kupca z Kwilcza, właściciela ziemskiego p. Danielewicz, p. dyr. Szajkowskiego z Orzeszkowa oraz p. nacz. poczty Sikorskiego „Święto Morza”, na które złożyło się uroczyste nabożeństwo o godz. 10-ej, przejazd propagandowy udekorowanej łodzi przez ulice, następnie zebrani udali się manifestacyjnie na plac gminny, gdzie wygło-

sił ciekawy referat ob. wójt Dwornik. Wkońcu koło śpiewackie „Echo” odśpiewało pieśń „Nasz Bałtyk”. Po kilku referatach okolicznościowych i uczczeniu poległych na walkach o wolność Polski odśpiewano „Boże coś Polskę”. Udział dużej ilości społeczeństwa był dowodem, że wszyscy Polacy zdają sobie sprawę ze znaczenia Polskiego Morza.

PRZEZ SCENĘ DO STRZELNICY.

W ub. niedzielę rychtańska sekcja teatralna Zw. Strzel. odegrała na scenie we własnej świetlicy komedię M. Bałuckiego p. t. „Niewolnice z Pipidówki”. Z ról męskich na czoło grą swą wysunęli się: ob. Kaszubkiewicz, Bruss, Mikulski, Psyk, Dobek, Złobiński i Pawelczyk. Z ról kobiecych należy wspomnieć ob. ob. Wencłównę, Toczowską, Kopiankę J., Kono-piankę F., Kamili, Urbaniakównę, Mianowską. Całość gry amatorów wypadła bardzo dobrze, za co też publiczność nie szczę-dziła wykonawcom zasłużonych oklasków. Czysty zysk został przeznaczony na budowę strzelnicy.

PO PRACY — ZASŁUŻONA ZABAWA.

Związek Strzelecki w Krzyczku Wielkim rozwija od kilku tygodni intensywniejszą pracę niż poprzednio, a to dzięki rozmachowi nowego zarządu. Dzięki wydatnej pracy materialnej i duchowej p. Śmiechowskiej, właścicielki majątku Krzyczka W., placówka zatacza coraz szersze kręgi swego rozwoju. Przy Z. S. istnieją sekcje gier sportowych, oraz pluton przedpoborowych, biorących czynny udział w ćwiczeniach wojskowych. Ostatnio oddział urządził zabawę strzelecką w sali p. Przerackiego, która udała się świetnie i stanowiła pewnego rodzaju manifestację na cześć Związku Strzeleckiego. Zabawa ta pozostawiła głębokie wrażenie wśród tutejszego obywatelstwa.

POWSTAJĄ NOWE ODDZIAŁY STRZELECKIE.

Z inicjatywy ob. Garsteckiego prezesa męskiego oddziału Z. S. w Skalmierzycach Nowych odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego. Na zebranie przybyli m. inn. starosta pow. dr. Ekkert, prezes pow. ob. dr. Poleski, referentka pow. ob. Rościszewska. Po referacie programowym ob. Rościszewskiej i po udzieleniu wyjaśnień ze strony prezesa pow. ob. dr. Poleskiego, wszystkie zebrane panie zapisały się do Związku Strzeleckiego. Zarząd nowoutworzonego oddziału wybrano w osobach: prezeska ob. Mielczakowa Marja, viceprezeska Garstecka Jadwiga, sekretarka Kowalska Jadwiga, zast. sekr. Naderówna Bronisława, skarbniczka Żyburzanka Marja. Nowoutworzonemu oddziałowi życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

W Borku Mieleckim odbyło się w mieszkaniu sołtysa p. Paprockiego organizacyjne zebranie Związku Strzeleckiego, do którego wstąpiło 31 osób. Zarząd tworzą ob. ob. Wilhelm Kandziora prezes, Leon Szkudlarek zast., Henryk Zawada sekretarz, Alojzy Kiczka skarbnik, Jan Ginter kmtdt, Ignacy Paprocki zast. Referentem wych. obyw. wybrano ob. Strzykałę.

W Kruszewie (pow. Czarńków) odbyło się zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Do nowoutworzonego oddziału zapisało się 18 dziewcząt.

WRE PRACA W SZEREGACH STRZELECKICH

W Grodzisku Wlkp. odbyło się uroczyste zebranie oddziału żeńskiego i męskiego Z. S. oraz członków Koła Przyj., przyczem poświęcono je sprawie „Morza polskiego”. Zebranie zagałę prezeska oddziału żeńskiego ob. Sicińska, wzywając zebranych do oddania czci barwom strzeleckim.

Piękny wiersz „Święto Morza” Józefa Birkenmajera wygłosił ob. insp. Siciński, kończąc go okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i pierwszego strzelca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uchwalono wystać odpowiednią rezolucję z zapewnieniem wiernej strzeleckiej służby dla całości ziem i morza Rzeczypospolitej.



„Święto Morza” w Kwilczu, pow. Międzybóż. Na wozach, przystrojonych zielenią, przejeżdżają ulicami łódzie i kajaki.

W skład zarządu nowoutworzonego oddziału Związku Strzeleckiego w Czempiniu weszli: jako prezes kier. szkoły por. rez. ob. Bogdanowicz, wiceprezes ref. starostwa por. rez. ob. Juengst, sekretarz ob. Sylwester Klupsz, skarbnik ob. St. Chudziński. Ćwiczenia odbywają się co niedzielę o godz. 6,30 rano na dziedzińcu szkoły powszechnej.

Ruchliwy oddział Z. S. w Krobi rozpoczął budowę własnej strzelnicy do strzelań ostrych, która wybudowana będzie według najnowszych wymogów.

Dnia 30 lipca odbyło się na sali p. Jędrzejczaka walne zebranie Związku Strzeleckiego w Szubinie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, w składzie: prezes lekarz pow. wet. Miłoś, wiceprezes Rak, urzędnik urzędu skarbowego, sekretarz Beer, skarbnik Lewandowski, referent wych. ob. Grochala, komendant oddziału Z. S. Bembnista.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACYJ

**KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W SKALMIE-
RZYCACH NOWYCH BUDUJE STADJON.**

Idąc po linii wytycznych zarządu głównego kolejowego P. W. i jego programu na rok 1933 powzięło Kol. Przysp. Wojsk. w Skalmierzycach z inicjatywy prezesa Ogniska ob. Garsteckiego myśl zbudowania własnego stadjonu sportowego. Na skutek starań ob. Garsteckiego uzyskano na ten cel teren położony obok strzelnicy K. P. W., oraz uzyskano dzięki przychylności wydziału pow., a szczególnie p. starosty pow. dr. Ekkerta i zarządu okręgu K. P. W. pewne fundusze. Przystąpiono już do zniwelowania terenu. Do pracy tej przyjęto bezrobotnych obwodu wójtostwa Skalmierzyc. Prócz tego ofiarowali bezpłatnie swą pracę nad budową stadjonu członkowie miejscowego Ogniska.

Rzeczy wesole

JAK TO ROZUMIEĆ?

W komisariacie policji zjawia się pewien obywatel, który kilka dni przedtem zameldował, że skradziono mu portfel z pieniędzmi i papierami.

— Panie przodowniku, bardzo mi przykro, ale tu zaszła pomyłka. Nie było żadnej kradzieży, gdyż jak się okazało, włożyłem portfel do innej marynarki i dziś zgubę znalazłem.

— To przychodzi pan teraz? — oburza się przedstawiciel władzy — teraz, kiedy od dwóch dni mamy już złodzieja i odebraliśmy mu portfel!

NIEZROZUMIAŁY GNIEW.

— Tatusiu, ile kosztuje kałamarz atramentu?

— 20 groszy.

— Tak tanio! To dlaczego mamusia tak się gniewała, gdy wylałem atrament na obrus?

PRZEGRANY ZAKŁAD.

Powiada raz Pietrek do kolegi:

— Powiem ci trzy wyrazy, których nie potrafisz porządkować powtórzyć po mnie.

Janek wąpi. — Ale...

Założyli się.

Pietrek mówi: — Księżyc.

Janek: — Księżyc.

Pietrek: — Żona.

Janek: — Żona.

Pietrek: — Żle.

Janek: — Przecie dobrze powtórzyłem!

Pietrek: — Właśnie, że źle. Jako trzecie słowo powiedziałem „źle”, a tyś go nie powtórzył.

OBLICZA DOKŁADNIE.

Spotyka się dwóch przyjaciół:

— Serwus, Oleś! Nareszcie cię spotkałem. Kopę lat. Ile to już będzie, jakeśmy się nie widzieli?

— Mama zapisane dokładnie: Razem z procentami będzie 27 złotych 25 groszy.

Jak ob. Ignacy Kropidło zdobył sławę na Kadrówce



Muszę dorównać Rzepce — mawiał często ob. Ignacy Kropidło — przeglądając numery „Strzelca”.



Okazja się nadarza: — Marsz Szlakiem Kadrówki! Tylko, że na szlaku jakeś sił nie staje...



Gdy się stuknie po rozum do głowy, znoyny szlak Kadrowej jest przyjemnym spacerem.



Ze strzelaniem można sobie także dać radę: magnes przyciąga kule, zdobywamy punkty!

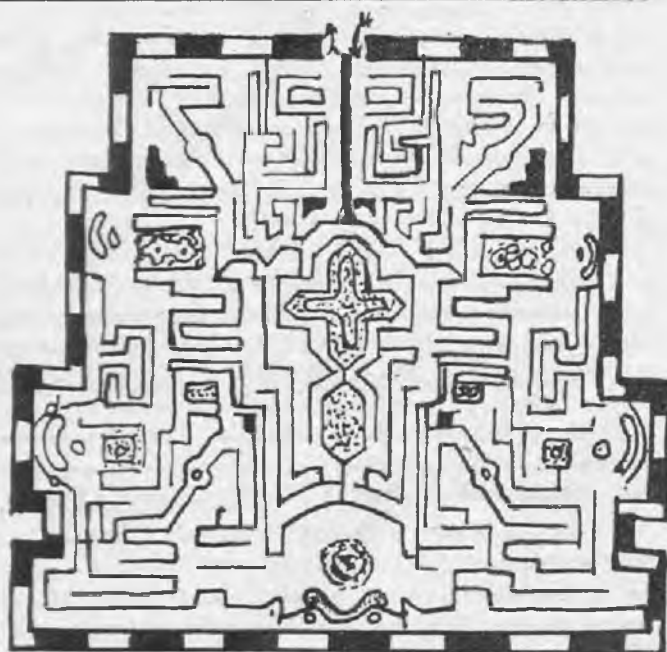


Czas nadrobiony, punkty zdobyte, można pomyśleć i o żołądku. Nie tylko dowcipem człek żyje!



I wreszcie: koniec wieńczy dzieło, a laury skroni „dzielnego” obywatela Ignacego Kropidły.

ZADANIE NR. 62 — BŁĄDZIMY PO LABIRYNCIE.



Posuwając się w kierunku oznaczonym strzałką, należy obejść wszystkie drogi labiryntu tak, aby dotrzeć do wyjścia, oznaczonego na planie drugą strzałką.

Dla tych, którzy szczęśliwie odbędą tę podróż i do 24 sierpnia nadesłają jej wynik, przeznaczamy w nagrodę, do rozlosowania, książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 złotych.

ZADANIE NR. 63 — SZARADA.

Ułożył ob. Franciszek Mamuszka, Janowice.

Kryzys — a zatem żaden bal,
 Druga, szósta nie będzie,
 A trzecia piąta budują wszędzie,
 Nad modrą głębią rzecznych fal.
 Czwarta pół trzeciej potrzebny przecie,
 I mnie w tej chwili, bardziej poecie,
 Zaś pierwsza? weń to wszedłeś po uszy
 Bo myśl nagrody głowę ci suszy,
 Są też i inne, wszak różne gusta,
 Lecz ten nie druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta.
 Całość w niejedej znajdziesz gazecie,
 Niesie pocziwiec uśmiech po świecie.
 Leczy jak może druga trzecia czwarta
 W „Strzelcu” mu również poświęcona karta.

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzednim, nagroda podwójna, bo dwie książki: Olgierda Żukowskiego „Stalowe Rekiny” i „Śpiwnik żołnierski” mjr. Śledzińskiego i kpt. Kowalskiego, które rozlosujemy wśród Rozwiązywaczy.

GRAWER

Józef SZTECHMAN

Dostawca Komendy Głównej Z. S.
 WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT Nr. 54

Poleca nagrody sportowe: Medale, Odznaki sportowe, Gwoździe do chorągwi. Rytuje wszelkiego rodzaju napisy.

Ceny najniższe.

Przyjmuje zlecenia listownie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 55.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Machalski, Wola Wiśniowa, 2) ob. Grabarkówna, Pałędzie, 3) ob. Płoński, Jurówce, 4) ob. Piernikówna, Przewóz, 5) ob. Dziatkowska, Pabjanice, 6) ob. Dykas, Dembowiec, 7) ob. Nowak, Nesterowce, 8) ob. Wysocki, Warszawa, 9) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 10) ob. Łukaniuk, Śniatyn, 11) ob. Pałosz, Dankowice, 12) ob. Kotowski, Skierniewice, 13) ob. Fedko, Wielogłowy, 14) ob. Kot, Zeli-chów, 15) ob. Sławiński, Michałowo, 16) ob. Kierepka, Budzanów, 17) ob. Janas, Wójcin, 18) ob. Bartnicki, Żurawica, 19) ob. Fuczak, Potoczek, 20) ob. Markowski, Potoczek, 21) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 22) ob. Lipowicz, Poniec, 23) ob. Kędzia, Poniec, 24) ob. Kondella, Poniec, 25) ob. Szczęśniak, Woźniki, 26) oddział Grodkowice, 27) ob. Kotlicki, Koło, 28) ob. Biedroń, Tęgorz, 29) ob. Terlecki, Kołtyniany, 30) ob. Wietrzyk, Rząka, 31) ob. Gryblewski, Niechaczewo, 32) ob. Nalewajko, Kołtyniany, 33) ob. Pławgo, Kiemieliszki, 34) ob. Gerlach, Stecowa, 35) ob. Dębina, Dźwigród, 36) ob. Kłemański, Warszawa, 37) ob. Rynkowski, Łowicz, 38) ob. Malinowski, Książ Wielki, 39) ob. Żubrek, Limanowa, 40) ob. Piekarski, Sulejów, 41) ob. Stefański, Sandomierz, 42) ob. Cętnewski, Poronin, 43) ob. Kwateriak, Brzozów, 44) ob. Stopiłówna, Łuck, 45) ob. Goldysiak, Toruń, 46) ob. Erbi-na, Szczuczyn, 47) ob. Karwacki, Chełmża, 48) ob. Tymieniewski, Skierniewice, 49) ob. Ossówna, Jargodzin, 50) oddział żeński, Jargodzin, 51) ob. Kowalski, Szymbark, 52) ob. Kotlicki, Kołomyja, 53) ob. Kucmaniak, Chełm, 54) ob. Wyrzykowski, Aleksandrów, 55) ob. Mondek, Kuty, 56) ob. Lesiński, Warszawa, 57) ob. Sławiński, Grójec, 58) ob. Wilczyński, Grójec, 59) ob. Furgala, Sosnowiec, 60) ob. Pakosa, Czeremcha, 61) ob. Grossówna, Katowice, 62) ob. Goliński, Miechów, 63) ob. Cwejd, Rymanów, 64) ob. Blacharski, Pińsk, 65) ob. Lipiński, Pruszków.

Pilkę do siatkówki wylosował ob. Sławiński, Michałowo.



ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 56.

KAPITAŁ
 KARTYNSKI

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Ziemiński, Chełm Lub., 2) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 3) ob. Eder, Przemyśl, 4) ob. Kucharski, Kozłowszczyzna, 5) ob. Bartnicki, Żurawica, 6) ob. Adryan, Mogilno, 7) ob. Kondella, Poniec, 8) ob. Kędzia, Poniec, 9) ob. Lipowicz, Poniec, 10) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 11) oddział żeński Augustów, 12) ob. Michalik, Brzostek, 13) ob. Niewiadomski, Brzostek, 14) ob. Fijałkowski, Łuck, 15) oddział Kapuścińce, 16) ob. Nalewajko, Kołtyniany, 17) ob. Gryblewski, Niechaczewo, 18) ob. Wietrzyk, Rząka, 19) ob. Ter-

lecki, Kołtyniany, 20) ob. Michciański, Augustów, 21) ob. Gerlach, Stecowa, 22) ob. Kaminiarz, Jutrosin, 23) ob. Pławgo, Kiemieliszki, 24) ob. Janas, Wójcin, 25) ob. Zimoch, Wójcin, 26) ob. Mielnik, Stryj, 27) ob. Dykas, Dembowiec, 28) ob. Korasiewicz, Podbuż, 29) ob. Twardy, Podbuż, 30) ob. Jarnoszuk, Wyrki, 31) oddział Grodkowice, 32) ob. Monasterski, Kraków, 33) ob. Knapik, Poznań, 34) oddział Brzeźnica, 35) ob. Żak, Poznań, 36) ob. Gościński, Lusowo, 37) ob. Pałosz, Dankowice, 38) ob. Cygan, Brzyszczy, 39) ob. Mielnicki, Mława, 40) ob. Kalmanek, Piotrków, 41) ob. Sławiński, Grójec, 42) ob. Szyndrowski, Tarnowskie Góry, 43) ob. Mig, Oleśnica, 44) ob. Ossówna, Jargodzin, 45) ob. Lesiński, Warszawa, 46) ob. Kostrzewski, Puszcza Marjańska, 47) ob. Miłowska, Janostrów, 48) ob. Mokrzycki, Suwałki, 49) ob. Czadzki, Lublin, 50) ob. Grossówna, Katowice, 51) ob. Kwaterniak, Brzozów, 52) ob. Blacharski, Pińsk, 53) ob. Karwacki, Chełmża, 54) ob. Czernichowski, Noworadomsk, 55) ob. Cegielska, Wielka Karcza, 56) ob. Lipiński, Baranowice, 57) ob. Stefański, Sandomierz, 58) ob. Gromski, Ostrowiec, 59) ob. Borysowicz, Działoszyce, 60) ob. Maciejewski, Łódź, 61) ob. Rynkowski, Łowicz, 62) ob. Jeżyński, Włodzimierz, 63) ob. Pacyna, Włocławek.

Nieprawidłowe rozwiązania nadeszły: 64) ob. Wolski, Zawiercie, 65) ob. Łukaniukówna, Potoczek, 66) ob. Bazger, Mydlniki.

W ostatniej chwili rozwiązania nadeszły: 67) ob. Ostrowska, Żywiec, 68) ob. Płoński, Jurówce, 69) ob. Wojtkowski, Niechaczewo, 70) ob. Fuczak, Potoczek, 71) ob. Markowski, Potoczek.

Piękną książkę Zofii Zawiszanki p. t. „Świt wielkiego dnia” wylosował ob. Niewiadomski, Brzostek.



Ob. Markowski, Potoczek: Daliśmy niedawno podobne zadanie. Przyslijcie coś innego, nadesłane nie pójdzie.

Ob. Kędziński, Sadki: „Instrukcję organizacji gołębiarstwa pocztowego” dostaniecie w Centralnej Składnicy Z. S., Warszawa, Plac Piłsudskiego Nr. 1. Kosztuje 1 zł. 30 gr. Najlepiej przesłać tę sumę znaczkami pocztowymi, dołączając znaczek na przesyłkę.

Ob. Pałucha, Czeladź: Właśnie dlatego, że łamigłówka nie jest wcale łatwa, nie możemy jej wykorzystać. Prosimy o zadania łatwiejsze.

Ob. Erban, Poznań: — Oczywiście, że ma Obywatel wszelkie prawa brać udział w losowaniu. Odsuwamy od losowania tylko rozwiązania nieprawidłowe i nadesłane po terminie.

Ob. Ernst, Gniezno: Rozwiązanie zadania Nr. 54 otrzymaliśmy już po wydrukowaniu numeru, w którym wyniki rozwiązania podaliśmy.

Ob. Gerlach, Stecowa: — Nie wykorzystamy, gdyż szarada za trudna. Prosimy o nowe materiały.

Oddział Z. S. Prądnik Czerwony: — Zyciorys Wyrwy-Furgalskiego zamieściliśmy w Nr. 44 z r. ub. Nie możemy numeru przesłać, gdyż jest wyczerpany. Podajemy Wam tylko bibliografię: Marjan Dąbrowski — Tadeusz Wyrwa - Furgalski (Biblioteczka żołnierza polskiego) W-wa 1920; Juliusz Kaden-Bandrowski — Na progu — Warszawa 1928; Juliusz Kaden-Bandrowski — Piłsudczycy, Warszawa 1932 wydanie zupełne. „Kadra”; Wacław Lipiński — Szlakiem I-ej Brygady. War-

szawa; Felicjan Sławoj - Składkowski — Moja służba w Brygadzie. Warszawa 1932; W „Na progu” znajdziecie poza tem dane, które posłużyć Wam mogą do obrania innego patrona.

Komendant 6-ej kompanii, oddział Szczekociny: — Miło nam, że Obywatel pamiętał o szybkim nadesłaniu zdjęcia, szkoda tylko, że bez krótkiego sprawozdania. Niestety, zdjęcie, aczkolwiek mające dla Waszych strzelców dużą wartość pamiątkową, jest dla ogółu naszych Czytelników mało interesujące, gdyż przedstawia upozowaną grupę. Dlatego też nie możemy go pomieścić. Przysyłajcie natomiast Obywatelu również dobre zdjęcia, ale bardziej „żywe”, niepozowane, przedstawiające fragmenty z życia oddziału — takie zamieścimy chętnie. A więc — czekamy. Cześć!

Ob. Alfred Ryl — wieś Czernie. — Martwi nas, narówni z Wami, drogi Obywatelu, że powiat Brześć tak mało okazuje zainteresowania współpracą ze „Strzelcem”, nie tracimy jednak nadziei, że nastąpi poprawa, która, niewątpliwie, zależy w dużej mierze od Was. Dziękujemy za pamięć i nadesłany rysunek. Niestety, technicznie posiada on pewne braki i dlatego nie będziemy mogli go zamieścić. Pomyśl przekazemy naszym rysownikom. Czekamy na dalszą Waszą współpracę. Jak wygląda konkurs pracy w Waszym oddziale? Cześć!

Ob. ob. Baliński, Miernik, Pasternak i Sadowski, oddział Podklasztor: Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie w „Strzelcu” iż rozwiązania zadań podawać należy tylko na jednej stronie papieru. Pomyślcie, ile niepotrzebnej pracy trzeba, by Wasze rozwiązania przepisać.

CYGAN ZAWINIŁ — KOWAŁA POWIESILI

W obecnych nerwowych czasach, bardzo wiele jest narkomanów. Nawet z papierosa, który z narkotykami bardzo małe ma pokrewieństwo, próbują bezwiednie niektórzy uczynić środek odurzający.

Cierpią więc ludzie na chroniczny nikotyzm, cierpią na przewlekłą bezsenność i, rano, ledwo się obudziwszy z półsnu, męczącego i drażniącego, zaraz naczczo zaczynają wypalać papieros za papierosem, lub cygara.

Prosta rzecz, że wpadają z deszczu pod rynnę. Papieros nie uspokaja ich nerwów, nie powraca snu — przeciwnie! Koło udręki toczy się i zazębiają się jego haki. A tak proste wyjście dla palacza!

Dla niego są owe znakomite, odnikotyzowane papierosy monopolowe, gdzie umiejętność fachowców potrafiła pogodzić piękne z pożytecznym, mianowicie, nie odbierając smaku papierosowi, uczynić go wolnym do maximum od szkodliwej nikotyny.

Palacz o nerwach osłabionych, powinien na jakiś dłuższy okres czasu, bezwzględnie zaprzestać palenia. Jest to prawie zawsze niewykonalnem, a jeżeli zdobędzie się palacz na taki wielki wysiłek woli, to kosztem ogromnej, doraźnej, bezustannie dręczącej przykrości. Papieros odnikotyzowany zaś, do którego łatwo się przyzwyczaić po paru próbach, smakuje cudownie i kojąco działa na przeczulenie nerwów.



LEON ŻUROWSKI

FOLECA:

Drzewo budowlane
i użytkowe

SPECJALNOŚĆ:

Podłogi, listwy podłogowe, wyłogi na drzwi, poręcze do schodów, listwy profilowe etc.

OBRÓBKA DRZEWA
szyny na miejscu — — — —

SKŁAD DRZEWA I OBRÓBKA
POZNAŃ
ul. Raczyńskich 5/8
(przy Placu Bernardyńskim)
TELEFON 1087

FABRYKA CHEMICZNA WOLA—KRZYSZTOPORSKA

WYRABIA:

PRODUKTY CHEMICZNE I BARWNIKI ANILI-
NOWE DO BARWIENIA WYROBÓW WŁÓKIENNI-
CZYCH, SKÓR, PAPIERU, JEDWABIU SZTUCZ-
NEGO ETC.

STACJA PIOTRKÓW
TELEFON Nr. 165

LEKKA ATLETYKA

KPT. WŁ. DOBROWOLSKIEGO

CENA
5 ZŁ.

Niezbędna dla każdego

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Edward Krug i Syn

Poznań, Tama Garbarska 24
33-10 telefon 33-10

HURTOWNIA TOWARÓW KOŁONJALNYCH
PALARNIA KAWY ZAŁOŻONA W R. 1853
DOSTAWCA WOJSKOWY

Najkorzystniejsze źródło zakupu rowerów, ram i wszelkich części
do tychże poleca

ST. WAWRZYNIAK, Sp. z ogr. odp.

Hurtownia rowerów i części, Poznań, ul. Kantaka 5 tel. 86-65

OBUWIE

damskie, męskie, dziecięce i domowe, własny
wyrób po cenach konkurencyjnych poleca
naprzeciw odwachu

Najpoczytniejsze i najtańsze

PISMO AKADEMICKIE
w Polsce

ILUSTROWANA
DEKADA AKADEMICKA

Niezależny Organ
Polskiej Młodzieży Akademickiej

Wychodzi regularnie:

1-go, 10-go i 20-go każdego
miesiąca w objętości 16 stron,
zawiera m. inn:

Bogaty dział artykułów ze
wszystkich dziedzin, najobszer-
niejszy dział informacyjny śro-
dowisk akademickich Polski i
całego świata, sprawozdania, re-
portaże i wywiady, dział ko-
bięcy i teatralny.

Liczne kupony ulgowe do
kin, teatrów i na wystawy.

Cena 10 groszy. Nakład 16.500 egz.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH Nr. 6 m. 19
Żądać we wszystkich kioskach Ruchu i u
kolporterów ulicznych.

BUDUJCIE ŁÓDZIE!

Najtaniej, najłatwiej i najszybciej można zbu-
dować łódź według planów i wskazówek

Ant. Aleksandrowicza
zawartych w książce p.t.

BUDOWA JOLI ŻAGLOWEJ „STRZELEC”

Do nabycia w Centralnym Instytucie Wydaw-
niczym Związku Strzeleckiego
Warszawa, ul. Długa 50

Cena książki wraz z planami zł. 8.—

A. SIWA I S-KA
POZNAŃ, St. Rynek 80-82

Naszym celem

Pan dobrze ubrany!

Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie
„SŁUŻBY ODBIORCOM“

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klientów do siebie.

Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojelej, przedsiębiorstwo nowoczesne obywać się nie może.

Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerzych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach. *Kurki skórzane*. — *Futra* stałe na skiadach. *Poszycia i modernizacje futer męskich* pod kierownictwem pierwszorzędných fachowców naftaniej.

Skóry, blamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajczaka 2

ul. Wrocławska 15

Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35

Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt“

STRZELCY

pamiętajcie, że

FABRYKATY

Sp. Akc. „BLASK“
w Poznaniu

jak na przykład

MYDŁA I PROSZKI DO
PRANIA, FARBY LAKIE-
RY I T. P.

są nie tylko pierwszorzędnej jakości, lecz, że pochodzą
■ z przedsiębiorstwa czysto chrześcijańsko-polskiego. ■

Żądajcie wszędzie tylko i le-
dyńie wyrobów ze znakiem „BLASK“

„PASAMON“ Fabryka Pasmanterji

Właśc. Elgjusz, Franciszek Lewandowski
BYDGOSZCZ, TELEFON 1667

Składy fabryczne: Warszawa, ul. Jasna 11
Poznań, ul. Św. Marcina 18
Katowice, ul. 3 Maja 24
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2

poleca:

Wszelkiego rodzaju *TASMY, PASY* dla celów woj-
skowych, lotniczych, oraz pasmanterję jak chwa-
sty, frendzle, sznury dla orkiestr, sznury strze-
leckie etc.

Specjalność: taśmy do c. k. m.

Strzelcy! Nie zaniedbajcie okazji zwiedzenia i poznania Wilna

POD PROTEKTORATEM PANA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

III TARGI PÓŁNOCNE I WYSTAWA LNIARSKA

Targi i Wystawa Lniarska obejmują następujące działy:

- 1) Dział rolny produkcja zwierzęca, ogrodnictwo, dział rolniczo-handlowy, przemysł rolny, leśnictwo.
- 2) Dział przemysłu i rzemiosł: maszyny, narzędzia, włókiennictwo, wszystkie rzemiosła.
- 3) Wystawa Lniarska: dział naukowy, dział uprawy lnu, przeróbki lnu, demonstracje przędzenia i tkania, oraz dział p. t. „Wszystko z lnu“.

Zgłoszenia eksponatów z kraju i zagranicy przyjmowane we wszystkich działach do dn. 5. VIII b. r.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty:
za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej
3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy.
Ogłoszenia płatne są z góry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.